Egz. Obow. Okręgowy

Cena 20 groszy A

KURIER szczeciński

ROK IX CZWARTEK 15 PAŹDZIERNIKA 1953 R. NR 246 (2703)

W Czynie Październikowym

załogi węzłów i stacji kolejowych

stają do współzawodnictwa o sprawne wykonanie przewozów jesiennych

NA WEZWANIE pracowników węzła PKP Stalinogród odpowiedziały już liczne załogi kolejarskie z całego kraju. Podejmują one poważne zobowiązania, których realizacja przyczyni się do sprawniejszego przebiegu jesiennych przewozów, do podniesienia kultury obsługi pasażerów, a jednocześnie przyniesie dalszą poprawę warunków bytowo - socjalnych kolejarzy.

ZAŁOGA węzła Wrocław — Główny postanowiła dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej m. in. rozwinąć współzawodnictwo pod hasłem: „JA NIE OPÓŹNIĘ POCIĄGU", „NASZA BRYGADA NIE PRZETRZYMA ANI JEDNEGO WAGONU"!!!

Postanowiono też m. in. skrócić przeciętny postój wagonów na stacjach, zwiększyć o 2 km. przeciętny przebieg dobowy parowozów, podnieść kulturę obsługi pasażerów przez utrzymanie wzorowej czystości w wagonach, roztoczyć szczególną opiekę nad przewozem ziemniaków dla świata pracy i buraków do cukrowni.

CENNE postanowienie powzięli także kolejarze węzła PKP Tczew.

Postanowili oni m. in. podnieść o 0,2 proc. regularność biegu pociągów oraz zmniejszyć w skali miesięcznej średni postój wagonów o 1 godzinę. W celu dalszej poprawy warunków bytowo-socjalnych załogi, zobowiązano się m. in. dokonać dodatkowo w bm. naprawy okien i przebudo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WITAMY DROGICH GOŚCI RADZIECKICH

Pisarz ukraiński MIKOŁAJ PŁATANOWICZ BAŻAN i przodujący majster włókienniczy WŁADIMIR ALEKSIEJEWICZ ARBATSKIJ spotkają się z robotnikami i intelektualistami Szczecina

Z OKAZJI Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjeżdżają dziś do Szczecina prezes Związku Literatów Ukraińskich i deputowany do Rady Najwyższej ZSRR — MIKOŁAJ PLATONOWICZ BAŻAN i zastępca majstra z kombinatu włókienniczego „Trechgornaja Manufaktura" WŁADIMIR ALEKSIEJEWICZ ARBATSKIJ.

W pierwszym dniu pobytu gości przewidziane jest zwiedzenie przez nich naszego miasta i portu, a o godzinie 18 spotkanie z intelektualistami Szczecina w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. Wstęp na spotkanie za imiennymi zaproszeniami.

Jutro w piątek goście spotkają się z załogą papierni skolwińskiej, a w sobotę ze stoczniowcami.

Dziś

na str. 4

MŁODZI LITERACI SZCZECINA

- Lucyna Andrzejewska
- Stanisław Dauksza
- Tadeusz Wojciechowski
- Wacław Wiktorski

600 szkół podstawowych dla pracujących na wsi

rozpoczyna dziś nowy rok szkolny

15 bm. około 600 szkół podstawowych dla pracujących na wsi rozpoczyna nowy rok szkolny 1953/54. Szkoły te umożliwiają zdobycie pełnego wykształcenia podstawowego ludziom, którzy w dzieciństwie nie mieli możności ukończenia szkoły powszechnej.

WŚRÓD mieszkańców wsi zaznaczyło się w bież. roku znacznie większe zainteresowanie szkołami podstawowymi dla pracujących niż w latach poprzednich. W niektórych powiatach, jak np. Złotoryja i Oleśnica w woj. wrocławskim do szkół tych zgłosiło się dużo więcej kandydatów niż planowano przy ustalaniu sieci rozmieszczenia szkół. Wszyscy ludzie pragnący uczyć się znaleźli jednak miejsca w szkołach.

Dzień Szczecina

14 MASZYNISTÓW

— drugiej zmiany ZMPowca Skuciańskiego pracuje w elektrowni szczecińskiej pod hasłem: „Ja nie spowoduję awarii" — i m. in. dzięki nim masz światło w domu, bo elektrownia nie potrzebuje wyłączać prądu. Od trzech dni działa już jeden z kotłów elektrowni, który miał być gotów dopiero jutro. Tak więc, robiąc przepierki lub czytając wieczorem „Kuriera" — pamiętaj, że możesz to czynić m. in. dzięki brygadzie Romana Borowskiego, która kocioł naprawiła przed terminem. Jasne?

ZIEMNIAKI

— które kupujesz na placach, w znacznej mierze przeszły przez ręce junaczek SP, które pomagają w szczecińskich PGR-ach.

150 proc. normy dla Danuty Szołach w jednej z brygad w Kamieniu, to normalna praca. Ale — 150 zespołów artystycznych wśród żeńskich brygad junackich Ziemi Szczecińskiej — to wysokie wykonanie normy pracy kulturalnej.

Ziemniaki i kultura — wydawałoby się, że to nie ma wiele wspólnego. Ale w tym właśnie głęboka treść nowego życia na wsi, że młodzież nasza nie obywa się bez kultury, nawet przy wykopkach ziemniaków.

Nowy, większy plan szczecińskiego MHD

- art. spożywczymi

CO TO ZNACZY, że szczeciński MHD (art. spożywczymi) wykonał jako pierwszy w kraju plan I półrocza bież. roku już 17 czerwca w 100,1 proc., że 13 września wykonał zadania III kwartału br. w 100,2 proc.?

Przede wszystkim to, że sprzedano nam — klientom — dużo różnego towaru, że personel sklepowy coraz bardziej poznaje potrzeby konsumenta, że coraz lepiej stara się je zaspokajać.

Ale — czy konsumenci szczeciańscy są całkowicie zadowoleni ze swoich sklepów? Nie zupełnie.

Bo zdarza się jeszcze, że w sklepie nie ma podstawowego artykułu, że półki są zakurzone, a ekspedientka niegrzeczna. Wiedzą o tym załogi emhadowskie. Ostatnio postanowiły pracować jeszcze lepiej, postanowiono też podwyższyć plan IV kwartału.

Dotychczasowe wyniki pracy szczecińskiego MHD i wzrost zaopatrzenia hurtowni pozwalają bowiem poważnie zwiększyć plan IV kwartału br. A to oznacza m. in. więcej pracy dla załóg sklepowych.

Co mówią o nowym planie pracownicy MHD?

(Dokończenie na str. 3.)

NIEBYWAŁY dotychczas w naszej historii rozkwit przemysłu chemicznego wymaga coraz liczniejszych kadr doskonale wyszkolonych chemików. Kształcą się oni w licznych wyższych uczelniach polskich.

Na zdjęciu: Studenci III roku wydziału chemii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zapoznają się z tematem najbliższego wykładu. Od lewej: Jadwiga Magierzanka, Teresa Grzemka, Ryszard Cacha i Stefan Nowak. (CAF)

Uchwała Prezydium Rządu o wprowadzeniu dodatkowych zamienników przy obowiązkowych dostawach zbóż

W OSTATNICH dniach Prezydium Rządu podjęło uchwałę o wprowadzeniu dodatkowych zamienników przy obowiązkowych dostawach zbóż.

Uchwała przewiduje, że gospodarstwa rolne obowiązane do dostaw zbóż, mogą dostarczyć w określonym uchwałą stosunku zamiennym, zamiast zboża, inne produkty rolne: fasolę, groch, proso, grykę, kukurydzę oraz nasiona roślin: seradeli, łubinu, wyki, peluszki itp.

Poza tym niektóre gospodarstwa rolne o silnie rozwiniętej hodowli, a równocześnie stosunkowo mniej rozwiniętej produkcji roślinnej lub posiadające słabsze niż w roku ubiegłym zbiory, będą mogły wykonać częściowo swe zobowiązania w zakresie dostaw obowiązkowych zbóż — produktami hodowlanymi, takimi jak trzoda chlewna, pod warunkiem wykonania obowiązkowych dostaw w tych produktach.

Zezwolenia na wykonanie obowiązkowych dostaw zbóż częściowo w trzodzie chlewnej lub mleku wydają prezydia gminnych rad narodowych na uzasadnione wnioski zainteresowanych.

Poprzez rozszerzenie ilości ziemniaków przyjmowanych za zboże rząd stwarza ułatwienia w wykonaniu obowiązkowych dostaw.

Napoje i zakąski sprzedawane będą na peronach i w pociągach

OD 1 października rb. Kolejowe Zakłady Gastronomiczne znacznie zwiększyły na peronach wielu dworców kolejowych liczbę sprzedawców zaopatrujących podróżnych w napoje i przekąski. Organizowane są także ekipy sprzedawców w pociągach, dzięki czemu pasażerowie będą mogli nabywać zimne i gorące napoje oraz przekąski w czasie podróży.

SPECJALNĄ uwagę zwraca się obecnie na poprawę jakości sprzedawanych posiłków i urozmaicenie jadłospisów. KZG w IV kwartale br. będą nadal rozszerzały zakres produkcji własnej, a przede wszystkim wyrobów cukierniczych, garmażeryjnych i wód gazowych.

Najlepiej wywiązują się ze swoich zadań KZG we Wrocławiu, Olsztynie i Stalinogrodzie.

A TAK wygląda wnętrze kuchni w Centralnej w starym PDT. Aż miło popatrzeć. Jasne i widne pomieszczenie lśni od czystości.

Na zdjęciu: kucharze Tadeusz Witczak i Bolesław Sobolewski przy pracy. O restauracjach szczecińskich i o tym, czy lokal III kat. musi być „knajpą", piszemy na stronie trzeciej.

WIZYTA GRUPY RADZIECKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH W GDYNI

W DNIU dzisiejszym, tj. 15 października br., dla zamanifestowania przyjaźni i braterstwa między Radziecką i Polską Marynarką Wojenną w służbie pokoju, przybywa do Gdyni grupa radzieckich okrętów wojennych.

Grupa okrętów Radzieckiej Marynarki Wojennej będzie gościem Polskiej Marynarki Wojennej.

* * *

Z UCZUCIEM najgłębszej radości witamy drogich gości radzieckich, którzy przybyli dziś do naszego kraju dla zamanifestowania serdecznych więzów wieczystej przyjaźni łączących naród nasz z narodami radzieckimi.

Wizyta grupy radzieckich okrętów wojennych przypada w dniach, kiedy naród polski święci dziesięciolecie Ludowego Wojska Polskiego, którego pierwsze jednostki formowały się na gościnnej ziemi radzieckiej przy braterskiej pomocy wielkiego Kraju Rad i które walcząc u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej przeszły pełen chwały szlak bojowy od Lenino do Berlina.

SERDECZNIE witając drogich gości, naród polski wznosi okrzyk:

Niech żyje okryta nieśmiertelną chwałą flota radziecka!

Niech żyje Związek Radziecki — wielki przyjaciel narodu polskiego, ostoja pokoju na świecie.

ZSRR domaga się zwołania Rady Bezpieczeństwa dla omówienia sprawy mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu

STAŁY przedstawiciel ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Andrzej Wyszyński wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym prosi o zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy mianowania gubernatora wolnego obszaru Triestu.

JEDNOCZEŚNIE wiceminister Wyszyński przytoczył projekt rezolucji, którą zamierza zgłosić w Radzie. W rezolucji tej Związek Radziecki proponuje, aby w celu usunięcia groźby dla pokoju i bezpieczeństwa narodów, jaka stanowi przekształcenie wolnego obszaru Triestu w obcą bazę morską oraz realizowany przez rządy Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, z pogwałceniem traktatu pokojowego z Włochami, podział tego obszaru, Rada Bezpieczeństwa postanowiła:

1 mianować gubernatorem wolnego obszaru Triestu pułkownika Flueckigera,

2 natychmiast wprowadzić w życie postanowienia dotyczące tymczasowego reżimu wolnego obszaru Triestu,

3 utworzyć zgodnie z warunkami traktatu pokojowego tymczasową radę rządową wolnego obszaru Triestu,

4 wprowadzić w życie stały statut wolnego obszaru Triestu w terminie trzymiesięcznym od chwili mianowania gubernatora.

Polska zawiadamia ONZ o bezprawnym zatrzymaniu m/s „Praca" przez kuomintangowskich korsarzy

SZEF delegacji polskiej w ONZ wiceminister Marian Naszkowski wystosował następujące pismo do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda:

„Dnia 12 bm. minister spraw zagranicznych PRL Stanisław Skrzeszewski przesłał panu depeszę, zawierającą tekst noty, przesłanej tego dnia ambasadorowi USA w Warszawie w sprawie bezprawnego zatrzymania statku polskiego „PRACA" na wodach Pacyfiku w dniu 4 bm. Proszę o rozdanie tekstu wymienionej depeszy wśród państw — członków ONZ".

Jednocześnie wiceminister Naszkowski przesłał przewodniczącej Zgromadzenia Ogólnego pani Pandit następujące pismo:

„Mam zaszczyt powiadomić panią, że prosiłem pana Hammarskjoelda, sekretarza generalnego NZ o rozdanie wśród państw — członków ONZ depeszy, przesłanej 12 bm. przez ministra spraw zagranicznych PRL Stanisława Skrzeszewskiego do pani i do sekretarza generalnego w sprawie bezprawnego zatrzymania polskiego statku „PRACA" na wodach Pacyfiku w dniu 4 bm.".

KURIEREM ZE ŚWIATA

★ PODANO oficjalnie do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden wystosował do sekretarza stanu J. F. Dullesa i francuskiego ministra spraw zagranicznych G. Bidault depesze, w których zaproponował odbycie w Londynie około 15 października br. wspólnej konferencji „w celu omówienia problemów interesujących Anglię Stany Zjednoczone i Francję".

Jak donosi agencja Reutera, propozycja została przyjęta i trzej ministrowie postanowili spotkać się w Londynie 16 bm. Obrady mają potrwać dwa dni.

★ W DRUGIEJ turze uzupełniających wyborów samorządowych, które odbyły się w Pont Audemer, we Francji zwyciężył kandydat komunistyczny, zdobywając 39,5 procent głosów. W porównaniu z wyborami samorządowymi w 1951 r. liczba głosów oddanych na kandydata komunistycznego wzrosła o przeszło 16 procent.

Sidło mistrzem sportu

PRZEWODNICZĄCY GKKF Reczek nadał w dniu 14 bm. tytuły „mistrza sportu" następującym zawodnikom: w lekkoatletyce — Elżbiecie Bocianównie (Bud) i Januszowi Sidle (Sp), w łucznictwie — Marii Kondrackiej (Og), w żeglarstwie — Zygmuntowi Koszycy (Og).

★ SZKOŁA TPD nr 7 w Warszawie gościła u siebie delegacje marynarzy polskich, którzy przybyli z meldunkiem do Prezesa Rady Ministrów i Ministra Obrony Narodowej o wzorowym zakończeniu przez Marynarkę Wojenną letniego okresu szkolenia.

★ CENTRALA Przemysłu Ludowego i Artystycznego, która jest głównym producentem zabawek w kraju, obecnie znacznie zwiększa produkcję nowych zabawek, pomysłowej konstrukcji i podnosi ich jakość. Jeszcze w tym roku wyprodukuje ok. 1000 różnych rodzajów zabawek, wykonywanych w 80 proc. z surowców odpadkowych.

PIRACKI WYCZYN

POSPOLITY wyczyn piracki czang-kaiszekowskich żołdaków, którzy dopuścili się niesłychanego gwałtu na handlowym statku polskim, na pełnym morzu — nie jest pierwszym aktem bezprawia tego politycznego bankruta. I jasne jest dla wszystkich, że nie ośmieliłby się on na ten czyn, gdyby nie miał dość mocnego moralnego i materialnego oparcia.

Nota protestacyjna Rządu Polskiego, wystosowana w dniu 12 bm. do rządu Stanów Zjednoczonych, przytaczając niezbite fakty wskazuje wyraźnie za czyim to poparciem i przyzwoleniem, przy czyjej to pomocy gwałt ten został dokonany.

To samoloty wojskowe ze znakami sił powietrznych Stanów Zjednoczonych śledziły drogę statku i „towarzyszyły" mu bezpośrednio przed dokonaną napaścią. Sama napaść została wprawdzie dokonana przez kanonierkę Czang Kai-szeka, nie jest jednak tajemnicą, że samo istnienie zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej możliwe jest tylko dzięki pomocy USA i że oddziały wojskowe Czang Kai-szeka są od dawna zaopatrywane w sprzęt i uzbrojenie przez Stany Zjednoczone.

Na tle tego faktu przypomnieć należy opinii publicznej, że wrogowie międzynarodowego porozumienia i zwolennicy „zimnej wojny" już niejednokrotnie dopuszczali się brutalnych prowokacji i aktów gwałtu wobec bandery polskiej. Oszczercza, nieprzebierająca w środkach kampania przeciwko polskiemu statkowi pasażerskiemu m/s „Batory", która uniemożliwiła mu zawijanie do portu Nowego Jorku. Bezprawna (dokonana pod wyraźną presją amerykańską) „rekwizycja" dwóch statków będących w budowie na stoczni angielskiej, zamówionych i zapłaconych przez Polską Marynarkę Handlową, szykany i akty bezprawia w stosunku do załóg polskich statków zawijających do portów amerykańskich i kanadyjskich — oto ogniwa łańcucha prowokacji gwałtów wobec polskiej bandery, uprawianych od szeregu lat przez imperializm amerykański i posłuszne mu koła agresywne.

Gdy chodzi o rynki zbytu, o interesy monopoli, o podsycanie „zimnej wojny", imperializm amerykański przekreśla najbardziej elementarne zasady prawne obowiązujące w stosunkach międzynarodowych i międzyludzkich. Tak jest właśnie w tym wypadku. Elementarne prawo wolności żeglugi międzynarodowej, prawo powszechne, szanowane i uznawane we wszystkich dokumentach międzynarodowych — zostało podeptane.

Fakt ten musi wywołać oburzenie i spotkać się z potępieniem polskiej opinii publicznej jak i każdego człowieka, dla którego pojęcie współpracy międzynarodowej i pokojowego współżycia narodów nie jest czczym frazesem.

(T. D.)

400 robotników
zapisało się
do koła TPP-R
przy hucie „Szczecin"

KOŁO TPP-R w hucie „Szczecin" nie przejawiało do niedawna prawie żadnej działalności, miało też niewielu członków.

W początkach października w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej sytuacja uległa zmianie. Do koła zapisało się 400 osób. Na wszystkich oddziałach huty członkowie koła TPP-R zrobili gazetki ścienne, obrazujące osiągnięcia Związku Radzieckiego. W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej koło zorganizuje cztery odczyty o życiu ZSRR, po których zostaną wyświetlone filmy radzieckie.

★ CZŁONKOWIE bawiącej w Polsce delegacji Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z zagranicą (WOKS) biorą udział w licznych spotkaniach z załogami zakładów przemysłowych, pracownikami PGR-ów, POM-ów, członkami spółdzielni produkcyjnych, przedstawicielami świata nauki, kultury i sztuki oraz z rolnictwem polską.

Żołnierze Ludowego Wojska Polskiego
zapewniają o swej niezłomnej woli służenia ze wszystkich sił Ojczyźnie

Członkowie Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR
odwiedzają żołnierzy

W SZEREGU uroczystości i akademii, które z okazji 10-lecia Wojska Polskiego odbyły się w jednostkach wojskowych, wzięli udział członkowie Biura Politycznego i członkowie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

SŁUCHACZE akademii wojskowo - politycznej im. Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie gościli członka Biura Politycznego KC PZPR Jakuba Bermana. W uroczystym zebraniu żołnierzy kołobrzeskiego pułku piechoty uczestniczył sekretarz KC PZPR — Edward Ochab. Na akademii w praskim pułku piechoty obecny był członek Biura Politycznego KC PZPR — Roman Zambrowski. Berliński pułk artylerii lekkiej odwiedził zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR — Hilary Chełchowski. Żołnierze jednej z jednostek piechoty gościli u siebie zastępcę członka Biura Politycznego KC PZPR — Stefana Matuszewskiego. W uroczystościach żołnierskich garnizonu Ziemi Lubuskiej wziął udział sekretarz KC PZPR — Edmund Pszczółkowski. W wielu jednostkach spotkali się z żołnierzami członkowie Komitetu Centralnego PZPR.

Na uroczystości w wojskowej akademii technicznej obecną była jedna z założycieli Związku Patriotów Polskich w ZSRR — Wanda Wasilewska.

Gorąco witali żołnierze drogich swych gości. Ze wzruszeniem słuchali oni z ust ludzi, którzy wnieśli wielki wkład w zorganizowanie Ludowego Wojska Polskiego, wspomnień z czasów gdy powstawały pierwsze oddziały Ludowego Wojska, ze szlaków bitewnych pierwszych jednostek WP, walczących u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej o wyzwolenie kraju spod hitlerowskiego najazdu, z walk Gwardii i Armii Ludowej.

Zapewniając członków Biura Politycznego i Komitetu Centralnego PZPR o swej niezłomnej woli służenia ze wszystkich sił Ludowej Ojczyźnie, żołnierze przyrzekali **nieustannie podnosić swój poziom wyszkolenia bojowego i politycznego.**

Spotkania stały się niezapomnianym wydarzeniem w życiu żołnierzy.

Obchody X-lecia Wojska Polskiego zagranicą

Z OKAZJI 10 rocznicy powstania Polskiej Armii Ludowej w ambasadzie PRL w MOSKWIE i w konsulacie PRL w KIJOWIE odbyły się przyjęcia, na których obecni byli wybitni przedstawiciele Armii Radzieckiej, ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR i USRR, organizacji społecznych, przedstawiciele świata kulturalnego i prasy.

W związku z 10 rocznicą powstania Polskiej Armii Ludowej nastąpiło uroczyste złożenie wieńców na bratnich mogiłach żołnierzy I Polskiej Dywizji, poległych w 1944 roku w Darnicy pod Kijowem w walce z najeźdźcą hitlerowskim.

BUKARESZT

Z okazji 10 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego ambasador PRL w Bukareszcie Wojciech Wrzosek wydał przyjęcie, na którym byli obecni członkowie rządu oraz generalicja i przedstawiciele społeczeństwa rumuńskiego.

BERLIN

W ambasadzie PRL w Berlinie odbyło się przyjęcie z okazji 10 rocznicy utworzenia Ludowego Wojska Polskiego.

Na przyjęciu obecni byli m. in.: przewodniczący Izby Ludowej NRD dr Johannes Dieckmann, premier Otto Grotewohl, wicepremier i minister spraw zagranicznych Lothar Bolz oraz inni członkowie rządu NRD, przedstawiciele władz radzieckich w Berlinie, laureaci nagród państwowych, bohaterowie pracy oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji masowych.

LONDYN

Z okazji 10 rocznicy utworzenia Ludowego Wojska Polskiego w ambasadzie PRL w Londynie odbyło się przyjęcie, na którym obecni byli m. in.: podsekretarz stanu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych Nutting i wyżsi urzędnicy ministerstwa, przedstawiciele dowództwa brytyjskich sił zbrojnych, posłowie do Izby Gmin i członkowie korpusu dyplomatycznego. Obecni byli także sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollit i inni członkowie kierownictwa partii, przedstawiciele brytyjskiego ruchu obrońców pokoju: Monica Felton, profesor Bernal i Gordon Schaffer, przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych oraz liczni dziennikarze brytyjscy i zagraniczni.

PARYŻ

Z okazji 10-lecia utworzenia Ludowego Wojska Polskiego w ambasadzie PRL w Paryżu odbyło się przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele armii francuskiej — gen. de Chassey, płk. Mondain, ppłk. Tages, przedstawiciele dyplomatyczni Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Danii, Norwegii, Finlandii i Burmy oraz attaches wojskowi Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanady i innych krajów.

Obecni byli także członkowie Biura Politycznego KC Francuskiej Partii Komunistycznej, przedstawiciele francuskiego ruchu obrońców pokoju oraz liczni przedstawiciele francuskich partii politycznych i wychodźstwa polskiego.

WYKAZ OBLIGACJI
Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski
wylosowanych
do premiowania 13 października

zł 5.000 — nr 432893 678932

zł 1.000 nr — 14801 71669 76993 207320 441676 585872 605177 625978 677178 757821 898642 930181

zł 500 — nr 16097 16098 22136 31995 46285 46288 59630 160700 211075 232824 237300 258698 289974 289979 376232 422243 422350 422891 431575 441677 467741 532999 540071 549842 565747 585077 599931 605705 605707 660152 660158 677176 677262 682595 704361 716433 716633 725132 725192 728169 729953 747869 748703 748708 749218 780311 849440 863568 882152 887031 891402 898866 937240 952298 965882 966928 992931 995184 995422 995424

zł 250 — nr 31994 35172 35714 59627 62448 71601 71604 76991 76994 78761 160696 166132 169211 169215 169219 183328 187314 211071 237299 258693 258695 277379 280562 280568 280570 326231 326234 351239 382235 409048 432897 441672 509570 511645 529063 536312 536315 538901 538906 549844 565749 599937 605701 616044 618813 625974 630857 669160 677172 696481 697451 705158 705157 725200 728154 729954 738451 738452 738458 738460 747851 747856 748705 748710 757825 776557 788849 818222 818224 818225 818228 829952 831031 849449 868361 882074 883076 887033 888542 890410 898641 898867 912722 952299 984219 992935 995187 995423 995427 995429

★ W POZNANIU odbyła się ogólnopolska konferencja lekarzy-urologów, zorganizowana przez Towarzystwo Urologiczne, przy udziale 120 czołowych lekarzy - ordynatorów oddziałów chirurgicznych i przedstawicieli wszystkich ośrodków akademii medycznych w kraju.

Jako pierwszy
w woj. szczecińskim
powiat gryficki
przekroczył
90 proc.
rocznego planu
skupu zboża

W DNIU wczorajszym otrzymaliśmy meldunek. Oto chłopi powiatu gryfickiego pierwsi w województwie szczecińskim do dnia 10 bm. przekroczyli 90 proc. rocznego planu skupu zboża i skutecznie walczą o jego pełne i 100-procentowe wykonanie. Wskutek tego wszyscy rolnicy tego powiatu, którzy swoje roczne plany wykonali już w 100 proc. i którzy wykażą się odpowiednimi kwitami, zostają zwolnieni od miarek i odsypów.

W r. ub. chłopi gryficcy również pierwsi w województwie zameldowali o przekroczeniu 90 proc rocznego planu skupu zboża i dzięki dobrej pracy aktywu partyjnego oraz państwowego i wzrostowi uświadomienia — powtórzyli swój sukces i w tym roku.

W dużej mierze do wyniku tego przyczyniło się współzawodnictwo, jakie z okazji Ogólnopolskich Dożynek podjęli chłopi z gromady Cerkwica, a za nimi cała wieś gryficka.

Wiele spółdzielni produkcyjnych jak np. Trzeszyn, Przybiernowo i Rzęskowo już w sierpniu wykonało swoje roczne plany skupu zboża, odstawiając często ponad plan. Sami tylko spółdzielcy z Trzeszyna sprzedali państwu dodatkowo 12 ton zboża.

Spółdzielnie nie tylko same przodowały, ale pomagały chłopom indywidualnym. Członkowie spółdzielni, członkowie partii i ZSL otoczyli opieką poszczególnych chłopów, organizowali z nimi spotkania i pomagali im wykonać plany. Np. spółdzielcy z Rzęskowa i Przybiernowa pomogli chłopom indywidualnym w omłotach, a przewodniczący RZS we Włodarce ob. Grabowski odwiedzał często chłopów z Rogozina, z którymi organizował zebrania i gawędy.

Na skutek tej szerokiej akcji uświadamiającej i w walce z oporem kułackim chłopi gryficcy coraz bardziej rozumieli, że na ich zboże czeka miasto — brat robotnik, od którego teraz jesienią otrzymywali nawozy, brony i pługi. Dlatego wzmogli tempo odstaw i zajęli pierwsze miejsce.

Chłopi szczecińscy! Idźcie w ślady sąsiadów z Gryfic! Zacieśniajcie sojusz robotniczo-chłopski!

Dla pchnięcia naprzód
sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ
delegacja radziecka zgłosiła
nowy kompromisowy
projekt rezolucji

W SPECJALNEJ Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ toczy się nadal dyskusja nad sprawą przyjęcia nowych członków do ONZ. Delegat ZSRR Jakub Malik w imieniu delegacji radzieckiej złożył nowy projekt rezolucji w sprawie przyjęcia nowych członków ONZ.

W REZOLUCJI tej Związek Radziecki proponuje, aby Zgromadzenie Ogólne biorąc pod uwagę fakt, że traktaty pokojowe z Bułgarią, Węgrami, Rumunią, Finlandią i Włochami przewidują wyraźnie, iż mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone poprą ich podania w sprawie przyjęcia do Organizacji Narodów Zjednoczonych, biorąc pod uwagę fakt, że Bułgaria, Węgry, Rumunia, Finlandia i Włochy zwróciły się w 1947 roku do ONZ z prośbą o przyjęcie ich w poczet członków tej organizacji, zwróciło się do Rady Bezpieczeństwa, aby jako pierwszy krok w kierunku rozstrzygnięcia sprawy przyjęcia nowych członków rozpatrzyła ponownie podania Bułgarii, Węgier, Rumunii, Finlandii i Włoch, w celu uchwalenia zalecenia co do jednoczesnego przyjęcia wszystkich tych państw w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Malik podkreślił, że Związek Radziecki wypowiadał się zawsze i wypowiada się w dalszym ciągu za przyjęciem do ONZ wszystkich państw, które się o to ubiegają. Ponieważ jednak więcej delegacji, jak wykazała dyskusja, sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu sprawy, Związek Radziecki uważa że przyjęcie do ONZ Bułgarii, Węgier, Rumunii, Finlandii i Włoch stałoby się pierwszym krokiem w kierunku uregulowania tego od tak dawna nie rozwiązanego problemu i przyczyniłoby się do dalszego osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Rezolucja zgłoszona przez delegację radziecką została poparta przez delegata polskiego ministra Suchego. Min. Suchy oświadczył, iż delegacja polska uważa ją za kompromisowy, słuszny i poważny krok naprzód w kierunku rozwiązania sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ.

★ Z WIELU miast Związku Radzieckiego napływają wiadomości o współzawodnictwie socjalistycznym podejmowanym przez robotników dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej — rewolucji socjalistycznej.

★ PRACUJĄCY chłopi Francji rozpoczęli solidarną akcję protestacyjną przeciwko rządowej polityce rolnej. Wyraża się ona m. in. w blokowaniu dróg. Dla poparcia postulatów pracującego chłopstwa mierowie wielu miejscowości ogłaszają strajk administracyjny.

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

— Krzysiu! Co ty robisz?!...
— Metro buduję!

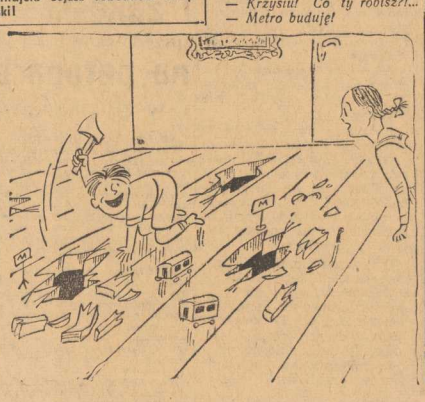

O sprawne
wykonanie
przewozów jesiennych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wy kuchni w 10 mieszkaniach pracowniczych, przygotować do użytku dodatkowo jedno mieszkanie oraz przeprowadzić lekarskie badania internistyczne i specjalistyczne pracowników kilku działów.

Podobne zobowiązania powzięli także kolejarze stacji Szczecin-Główny, Łódź - Widzew, załoga parowozowni Poznań - Franowo, załoga węzłów kolejowych Lublin, Kraków i Węgliniec oraz pracownicy innych stacji i węzłów PKP.

W trosce o lepsze zaopatrzenie człowieka pracy w artykuły pierwszej potrzeby

WŚRÓD zobowiązań podejmowanych przez załogi robotnicze dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej wiele dotyczy zwiększenia produkcji artykułów pierwszej potrzeby.

Robotnicy Swarzędzkiej Fabryki Mebli postanowili poza normalną produkcją mebli uporządkować produkcję artykułów gospodarstwa domowego (takich jak np. deseczki do mięsa, wałki do ciasta, wieszaki) z odpadków.

Załoga Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiła do końca br. wyprodukować ponad plan 38 tysięcy kombinezonów roboczych.

Załoga Chodzieskiej Fabryki Parelitu zgłosiła zobowiązanie dodatkowej produkcji 15 tysięcy szlifierek.

Dodatkowa produkcja na potrzeby wsi.

NIEZMIERNIE cenne są zobowiązania październikowe załóg zakładów przemysłowych, produkujących maszyny i narzędzia rolnicze.

* Wykonać do końca br. ponad plan m. in. 545 kieratów, 41 młocarń oraz 7,5 tony części zamiennych do maszyn i narzędzi rolniczych — oto treść zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, powziętej przez załogę Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

NIEDYSKRECJE

KLAPA „COLLIERSA"

Osławiony tygodnik amerykański „Colliers" specjalizujący się w bredniach na temat Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ukazuje się obecnie raz na dwa tygodnie przy zmniejszonej objętości. Wydawcy tłumaczą to ograniczenie tym, że obecnie poważną konkurencją dla pism ilustrowanych stała się telewizja.

W istocie powód klapy „Colliersa" — jak pisze „Times" — jest inny: oto szyte zbyt grubymi nićmi bzdury i rekordowo idiotyczne fotomontaże „Colliersa" zniechęciły do tego stopnia czytelników amerykańskich, że sprzedaż pisma spadła o połowę.

KUCHNIA w lokalu „Bałtyk" jest brudna. Widzimy to zresztą na zdjęciu. Z prawej: Franciszka Waszkiewicz, którą od 15 września nie może doprosić się ochronnej odzieży.

RAID

ZUPA RAZ!
rys. Jerzy Karcz (Szpilki)

„Kuriera" i Służby Zdrowia

PO RESTAURACJACH SZCZECINA

Lokal III kat. nie musi być knajpą

Ostatnia wizytacja wszystkich lokali w mieście, jakie wraz z przedstawicielami „Kuriera" dokonali pracownicy Służby Zdrowia winna po ważnie wpłynąć na uzdrowienie stosunków. Nie wolno tolerować za kulisami restauracji brudu i niechlujstwa!

Za to odpowiada kierownictwo SZG na równi z wszystkimi pracownikami.

W REDAKCJI naszej uzbierał się plik listów, w których czytelnicy skarżą się na zakłady zbiorowego żywienia. Piszą, że w niektórych restauracjach panują nieporządki, potrawy przyrządzane są niesmacznie, często szwankuje obsługa.

DUŻO szczecinniaków stołuje się w restauracjach. Dobre czy złe działanie restauracji może więc być nieraz poważnym problemem. Ostatnio przedstawiciele „Kuriera" od wiedzili kilka lokali i naocznie mogli się przekonać, że czytelnicy w wielu wypadkach — mają niestety rację.

ZA KULISAMI „BAŁTYKU"

NA POCZĄTKU udaliśmy się do restauracji SZG „Bałtyk" (III kategoria, przy ul. Szarotki 3). Na pierwszy rzut oka wszystko jest w porządku. Sala czysta, na stolikach białe obrusy. Wystarczy jednak zajrzeć za „kulisy", aby dobre wrażenie, odniesione na wstępie, całkowicie znikło.

KUCHNIA mała, zaśmiecona, o powierzchni nie większej niż 10 metrów kwadratowych. Brak jest półek lub szaf na naczynia. Ziew zanieczyszczony, obok niego cuchnąca duża bańka, do której wiewa się resztki. Jest to królestwo much. Siadają na ziewie czy bańce, a później przenoszą się na leżące bez osłony mięso i wędliny, które za chwilę będą jedli klienci.

Pracują tam dwie kucharki Józefa BIDER i Franciszka WASZKIEWICZ, (która od 15 września nie dostała białego fartucha). Kierownik „Bałtyku" zatrudnia Marię Waszkiewicz, mimo, iż dotychczas nie przedłożyła świadectwa lekarskiego!

Antysanitarne warunki panują też w wilgotnym i ciemnym loszku, który kierownik restauracji nazywa „magazynem mięsnym". Atrakcją piwnicy są rury kanalizacyjne.

GDYŚMY o tych przykrych sprawach rozmawiali z kierownikiem Kundziszem, bezradnie rozkładał ręce.

— Płuca mam sobie wypluć czy co? — powiedział — od 1 maja 1952 r., jak tylko mnie tutaj przydzielili, ciągle proszę dyrekcję SZG o zamknięcie przez pewien czas lokalu, odmalowanie i odremontowanie...

„KOTWICA"

DRUGI kwiatek to „Kotwica". (Al. Niepodległości 27) — sławna na cały Szczecin „knajpa", znana z chuligańskich i pijackich wybryków. Zbiera się specjalne „to warzystwo". Wystarczy jeden fakt: 60 proc. dziennych utargów pochodzi z wódki. A jak tu mówią, już się poprawiło, bo było gorzej!

W „Kotwicy" od początku nie możemy mieć żadnych złudzeń. Cała sala zaśmiecona, po podłodze walają się puste butelki, obrusy brudne od rozlanej zupy lub wódki. W sali, która nie ma wentylatora, ciemno od dymu. Z otwartego okienka kuchni wieje zapachami, które w żadnym wypadku nie przysparzają sławy kucharzowi. Spis potraw (codziennie!) to bigos (na zimno lub gorąco — zależy od gazu) i parowki.

ZAWSZE ZJESZ COŚ DOBREGO

ODWIEDZILIŚMY też „Centralną" (gmach dawnego PDT). Poszliśmy tam o godz. 22 — kiedy jest największy ruch. Bardzo różni się „Centralna" od poprzednich, mimo, że też jest lokalem III kategorii.

Obsługa szybka i uprzejma. Klient nie czeka długo na posiłek. Codziennie jest do wyboru kilkanaście potraw mięsnych i jarskich, są różne sałatki i wędliny. Lokal poda je bogaty asortyment win, z którego miesięcznie ma około 12 proc. ogólnego utargu.

KUCHNIA w „Centralnej" jest starannie utrzymana. Nie ma tam w ogóle much. W osobnych pokojach mieszczą się w specjalnych szafach naczynia i nakrycia. Obok kuchni jest podręczny magazyn z mięsem, w którym panuje grudniowe zimno.

„TROSKA" O OBRÓT

JEST w Szczecinie kilka dobrze prowadzonych restauracji. Ale — jak widać choćby na przykładach „Bałtyku" czy „Kotwicy" — jeszcze „troska" o obrót przesłania prawdziwą troskę o dobro klienta. A z higieną (to wstyd się do tego przyznać!) zbyt wiele lokali szczecińskich jest na bakier.

Od wspólnej walki do wspólnej pracy na morzu

W CZASIE II wojny światowej polskie statki handlowe często bywały w Murmańsku. Woziły sprzęt wojenny drogą, wiodącą daleko na północ od brzegów zajętej przez hitlerowców Norwegii.

JUŻ na Morzu Barentsa obronę konwojów obejmowała radziecka Marynarka Wojenna. Tam to, na wodach dalekiej północy, marynarze nasi wspólnie z lotnikami i marynarzami radzieckimi stoczyli wiele potyczek i bitew z hitlerowcami, atakującymi konwoje z powietrza i spod wody. Na oczach naszych załóg niejeden hitlerowski samolot, godzący bombami w polskie statki, spadał do morza strącony przez radzieckie myśliwce. Niejedna łódź podwodna hitlerowskich piratów szła na dno pod bombami głębinowymi radzieckich ścigaczy, nim zdołała wymierzyć torpedy w polskie statki. Bohaterstwo ludzi radzieckich, walczących z bezgraniczną ofiarnością „o wolność waszą i naszą", jaskrawo odcinało się od pełnych handlarskiego wyrachowania zachodnich kombinacji z drugim frontem.

Tam na wodach dalekiej północy wspólnie przelana krew, ra dziecka i polska, zmyła brud sanacyjno - londyńskiej propagandy z serc i umysłów naszych marynarzy. Wbrew haniebnym teoryjkom „o dwóch wrogach" zawiązały się mocne więzy przyjaźni między marynarzami polskimi i radzieckimi. Na wodach dalekiej północy i w murmańskim porcie marynarze nasi zrozumieli, że wyzwolenie kraju przyjdzie pod czerwonym sztandarem.

RACHUNKI HANDLARZY

PO WOJNIE statki nasze wracały do ojczystych portów. Pięćset kilometrów wybrzeża, Gdańsk i Szczecin! To przerastało najśmielsze marzenia naszych marynarzy. Ale w powrocie tym było i wiele goryczy. Porty i stocznie w gruzach, wody przybrzeżne i portowe — zaminowane, statków — niewiele. Czym rozminować wody, wyciągnąć wraki, skąd wziąć dźwigi, statki? Zachodni sojusznicy zawiedli nadzieje.

Angielscy handlarze wystawili nam rachunki za samoloty, działa i pociski, którymi nasi żołnierze bronili przecież Wysp Brytyjskich. W „zastaw" zatrzymali nasze złoto, zdeponowane w amerykańskich bankach, a tak potrzebne zniszczonemu krajowi. Odebrali naszym załogom statki i okręty wojenne — nie darowane przecież, ale oddane jako ekwiwalent za nasze własne jednostki, stracone na morzach w obronie Anglii. A ocalałe z wojny i powracające do kraju nasze okręty ogołocili z wszelkiego sprzętu, — zabrali nawet działa wymienione kiedyś za nasze własne, rozgwintowane strzałami w obronie Brytyjczyków.

Amerykańscy imperialiści — także „sojusznicy" — widząc, że wojenna ruina jest nożem na gardle wyczerpanego narodu, za ochłapy z „demobilu", za konserwy z koniny, unrowskie „cluchy" próbowali kupić naszą samodzielność narodową, zamienić Polskę w dolarową kolonię.

I wtedy jeszcze raz okazało się, kto jest naszym prawdziwym sojusznikiem.

POMOC PRZYJACIÓŁ

RADZIECKIE trałowce rozminowały nasze najważniejsze szlaki wodne. Abyśmy mieli czym dalej prowadzić tę pracę i abyśmy mogli sami zabezpieczyć nasze wybrzeże w r. 1946 Związek Radziecki oddał naszej Marynarce Wojennej dwadzieścia kilka jednostek i nowoczesny sprzęt dla naszych okrętów, rewindykowanych z Anglii, ze Szwecji i z Niemiec.

Radzieckie ekipy nurkarskie oczyszczały nasze porty z najtrudniejszych do wydobycia wraków, szkoląc równocześnie naszych ludzi, dostarczając im sprzęt — słowem starając się usamodzielnić nas także i w tej dziedzinie. Choć wojna już dawno skończyła się, wielu radzieckich marynarzy i nurków zginęło przy oczyszczaniu naszych portów z min i wraków. W roku 1947 naszą flotę handlową i portową zasiliły statki otrzymane z reparacji wojennych Związku Radzieckiego.

Wszystko to pozwoliło nam stanąć na nogi, pozwoliło nam samodzielnie zabrać się do od budowy naszej gospodarki morskiej. Czyż zdołalibyśmy odbudować ją i rozbudować tak szybko bez pomocy radzieckiej? Bo pomoc ta nie ustała i trwa nadal.

DOŚWIADCZENIA RADZIECKIE WZMACNIAJĄ SIŁĘ POLSKI

PRZY rozbudowie naszych stoczni, przy projektowaniu nowych statków i ich produkcji pomagają naszym stoczniowcom radzieccy inżynierowie — konsultanci. W Leningradzkiej Politechnice Morskiej, w Moskiewskiej Politechnice Przemysłu Rybnego i w wielu innych morskich uczelniach radzieckich kształcą się kadry naszych fachowców morskich.

A ileż nasi pracownicy morza zawdzięczają radzieckiej literaturze i prasie fachowej? Dzięki niej w naszej flocie, w rybołówstwie, portach, w stoczniach i w Żegludze Śródlądowej z powodzeniem stosuje się wiele wypracowanych w Związku Radzieckim innowacji technicznych eksploatacyjnych i organizacyjnych. Marynarze nasi stosując, na wzór załogi „Akademika Kryłowa", socjalistyczną opiekę nad swymi statkami lepiej je wykorzystują — zwiększają przewozy. Nasi wodniacy wykorzystują znacznie lepiej swój tabor, pracując metodą załogi Burlakowa.

Setki tysięcy ton węgla zaoszczędzono na naszych statkach pełnomorskich, portowych i rzecznych pracując na wzór Korabielnikowej. W naszych portach usprawniono przeładunki dzięki metodzie inżyniera Kowalowa. W ub. roku nasze trawlery rybackie mogły rozpocząć połowy na bogatych łowiskach subarktycznych w oparciu o radziecką bazę w Murmańsku przy pomocy statku bazowego na Morzu Północnym. Czyż nie są to wyniki oparte na doświadczeniach radzieckich?

* * *

NIESPOSÓB wymienić tu wszystkie korzyści płynące dla naszej gospodarki morskiej z przykładu pracowników morskich Kraju Rad — największego kraju morskiego na świecie, okolonego przeszło 20 oceanami i morzami.

Przyjaźń narodów radzieckich — znaczoną grobami radzieckich żołnierzy, którzy padli w walce o wyzwolenie naszego wybrzeża, znaczoną radzieckimi okrętami, maszynami, metodami pracy, wystąpieniami radzieckich mężów stanu w obronie naszych zachodnich granic — w obronie wybrzeża, jest nie tylko gwarantem ale i nieodzownym warunkiem pokojowego rozkwitu naszej gospodarki morskiej. Dlatego nasi ludzie morza cenią ją ponad wszystko. (JL)

Foto-KURIER

u przodujących chłopów Pomorza Zachodniego

ZKAŻDYM dniem zbliża się ostateczny termin wykonania przez chłopów obowiązków wobec państwa i z każdym dniem chłopi w całym kraju wiozą coraz więcej zboża, ziemniaków, mięsa i innych produktów do punktów skupu. Chłopi z 22 powiatów wykonali już w 99 proc. swoje roczne plany sprzedaży państwu zboża, zaopatrując w ten sposób w chleb ludność miast.

Spośród tych 22 powiatów, jako piąty w całym kraju roczny plan odstawy zboża w 90 proc. wykonał powiat Bytów, jeden z przodujących powiatów Pomorza Zachodniego; chłopi tego powiatu do 8 bm. wykonali roczny plan w 94 proc. Przyśpieszają też odstawy ziemniaków wykonując plan ich sprzedaży państwu do 7 bm. w 30 proc. Najlepiej odstawiają ziemniaki chłopi z gminy Bytów, bo roczny plan wykonali w 95 proc.

Wśród powiatów województwa szczecińskiego na czoło wysunęły się w odstawie zboża powiaty: Gryfice — 90 proc. rocznego planu, Nowogard i Wolin.

Natomiast słabiej przebiegają odstawy w powiatach: Pyrzyce, Chojna, Myślibórz, Lobez, Szczecin, gdzie chłopi roczne plany wykonali dotychczas zaledwie w połowie.

W tych dniach „Kurier" odwiedził chłopów z powiatu Bytów, przodujących gospodarzy Pomorza Zachodniego.

PO odstawieniu zboża wielu chłopów przystąpiło do sprzedaży państwu ziemniaków. Ziemniaki, które nie zostaną rozprowadzone wśród ludności miejskiej jesienią, PZGS-y i GS-y kopcują i sprzedawać je będą wiosną przyszłego roku.

Na zdjęciu: kopcowanie ziemniaków w jednym z punktów skupu. Zrzuca ziemniaki z woza Feliks Prędziński z gr. Płatowo. Plony w tym roku uzyskał wyjątkowo obfite, państwu sprzedał już 35 q zboża i 74 q ziemniaków, poważnie przekraczając roczny plan odstaw.

Spółdzielnia produkcyjna w Krosnowie w pow. Bytów została założona w lipcu ub. roku. Wstąpiło do niej 27 członków. Mimo krótkiego okresu wspólnej pracy spółdzielcy ci dobrze gospodarują i jedni z pierwszych wykonują swoje obowiązki. Roczny plan odstawy zboża wykonali na 2 dni przed terminem przekraczając go o 2 tony. Obecnie kończą wykopki i odstawiają ziemniaki do punktu skupu.

Na zdjęciu: przewodniczący spółdzielni Teodor Szulta (z prawej) wraz z członkami Janem Rupem (z lewej) i Stanisławem Ferdyniuszem (w środku) przeglądają wykazy przepracowanych dniówek i obliczają jaki w przybliżeniu dochód przypadnie spółdzielcom. Ich uśmiechnięte twarze mówią, że na pewno żaden nie będzie narzekał.

WINCENTY FARAT 7-mio hektarowy gospodarz z gromady Pomysk Wielki pierwszy w powiecie wykonał z nadwyżką swoje obowiązki wobec państwa. Zboża miał państwu sprzedać 8 q, a do punktu skupu odstawił 10,5 q, ziemniaków oddał 23 q przekraczając plan o 100 kg, plan odstaw mięsa wykonał w 100 proc. dodatkowo zakontraktował 2 tuczniki.

Za patriotyczne wykonanie swoich obowiązków Wincenty Farat, członek Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, otrzymał 2 dyplomy uznania i odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Na zdjęciu widzimy jego syna, Czesława, jak przygotowuje ziemię pod zasiew ozimin. Wincenty Farat pierwszy w całej gromadzie zastosowuje w tym roku siew zbóż systemem krzyżowym.

Lucyna Andrzejewska

Artyści

PANI wygląda jak artystka.

— Ja? dlaczego?

— Taka piękna kobieta. Elegancka. Tylko na scenę lub do filmu.

— Co z tego? Nie mam znajomości.

— Ja pani ułatwię. Znam...

Ten strzępek rozmowy młodej dziewczyny ze starszym panem datujemy: tysiąc dziewięćset trzydziesty ósmy rok. Wtedy bardzo często uroda i protekcja torowały drogę na scenę. Dlatego Ireną i Tomkiem na popisie nikt się nie zainteresował. Z całej Polski zjeżdżali na coroczny popis absolwentów Instytutu Sztuki Teatralnej właściciele teatrów i angażowali wschodzące gwiazdy. Irena i Tomek byli bardzo zdolni, ale mało „atrakcyjni". Dobrali się — mówiono o nich. Oboje niepokaźni, zabiedzeni. Tylko żaru w sercach mieli bardzo wiele. Grać. Tak bardzo chcieli grać. Ale...

— Tomku, muszę ci coś powiedzieć.

— Najpierw przywitaj się z mężem. O, tak. A teraz pozwól, że ja pierwszy zabiorę głos.

— Ty żartujesz, a ja...

— Kochany niedowiarku! Posłuchaj: mamy kontrakt, to znaczy jutro podpiszemy, ale to mur — beton. Obsadzeni jesteśmy w „Szelmostwach".

— W tym Peryferyjnym.

— Tak. Jutro kontrakt. A wiesz, mam nadzieję, że i w następnej sztuce nas obsadzą. Jak obliczam — trzy miesiące mamy zapewnione.

— Nie obliczaj, bo nic z tego nie wyjdzie.

— Nie kracz żoneczko, bo.. A prawda, miałaś mi coś powiedzieć. Słucham.

— Tomku, będziemy mieli dziecko.

— Nie? kochana. Wariatka. Irka. Tyle radości w jednym dniu!

Irena trzeźwo patrzyła na życie i wiedziała, że nie mogą pozwolić sobie na dziecko. Ale co robić? Stracić? Na to potrzeba i odwagi i pieniędzy. — Tomek, zawsze pogodny i pełen nadziei, jak mógł i umiał pocieszał żonę i odsuwał od niej zmartwienia. Niewiele jednak miał na to środków. Dlatego też historia tych dwojga zakończyła się bardzo zwyczajnie. W małym pokoiku na Marszałkowskiej otruli się gazem. Razem z nimi odeszło maleństwo, które jeszcze nie widziało swych rodziców. A sensacyjna prasa insynuowała:

„Czy zawód miłosny?"

STARA aktorka zamyśliła się. Przypominała sobie może kolor oczu Ireny, a może dosłyszała echo śmiechu Tomka... Po chwili otrząsnęła się i zmieniając temat rozmowy zapytała:

— Zawsze w terenie?

— Tak. Jeździmy po wsiach, małych miasteczkach. Bardzo lubię małe miasteczka. Może dlatego że sama urodziłam się w takim.

— Piękna praca.

— O tak. Często gramy w takiej miejscowości, gdzie przed nami nie było jeszcze żadnej imprezy. Ludzie witają nas serdecznie. Chłoną program. I nie chcą się z nami rozstać.

Za oknem rozbłysło światło latarń i jasną smugą wkradło się do pokoju oświetlając twarze rozmawiających. Były to dwie kobiety: stara aktorka, która już kończyła swoją drogę i młoda aktorka z objazdowej ekipy „Artosu". Helena odchodziła. Kamila zaczynała.

— Kiedy słuchałam opowiadania pani o Irenie i Tomku porównywałam w myśli ich życie i nasze. Mój Staszek i ja... to jakby dalszy ciąg historii tamtych. Gdyby się nie otruli i doczekali.

Lekcje z panią Heleną pomagały Kamili w jej trudnej pracy. Zespoły „Artosu" nie zawsze współpracują z reżyserem, a ciągłe występy w terenie wymagają troskliwej opieki i czujnej kontroli. Kiedy Staszek i Kamila poprosili panią Helenę o pomoc, stara aktorka z radością podjęła się współpracy z młodymi. Bezinteresownie. Kamila lubiła lekcje, a także te chwile rozmów, kiedy pani Helena sięgała po wspomnienia.

— Bardzo lubię słuchać wspomnień o teatrze, o artystach. Słuchałabym godzinami opowiadań pani.

W terenie, w czasie wolnych chwil, Kamila zachęcała pana Adama do opowiadań. Pan Adam, akompaniator, najstarszy w zespole, pracował przed wojną, dorywczo, w barach i restauracjach ostatniej kategorii. Gdzieś na peryferiach Warszawy. Jego artystyczne wspomnienia miały zawsze posmak sensacji, ale nie ma powodów uważać tych opowiadań za zmyślone. No, rozważmy...

NA trasie Siedlce — Mrozy, kiedy zespół jechał na koncert do sanatorium Rudka, pan Adam opowiadał:

— „Pamiętam było to na Żelaznej. W każdą sobotę, kiedy było najwięcej gości w barze, bo to po wypłacie, przychodził tam niestary jeszcze mężczyzna, niedużego wzrostu, z chłopaczkiem, znaczy się synem. Ojciec popisywał się, a chłopak zbierał pieniądze po numerze. Chodził z czapką od stolika do stolika. A jak się ojciec popisywał? Wkładał w siebie, przez usta, szablę. Normalną, dużą szablę. Nie jakąś składaną, sprawdzaliśmy nieraz. Jak mu ta szabla tam do środka wchodziła nikt z nas, cośmy na to patrzyli, nie mógł się połapać. Jak już wspomniałem co sobota przychodził. Wypadło, że jednej soboty nie przyszli. Następnej też nie. Naraz przychodzi któregoś dnia sam chłopak. Ojciec już nie żył. Zakażenia dostał. Nic dziwnego, ta szabla była cała w rdzy. Daliśmy chłopaczkowi każdy po parę groszy. Ale co to pomogło?!

— Albo pamiętam, jak dziś, na Kercelaku popisywał się taki jeden co łykał żaby.

— Żaby? łykał? jak?

— Miał w słoju kilka żab. Wielkie, specjalnie widać hodowane. Wyjmował je ze słoja po jednej, kładł sobie na dłoni i wołał po imieniu:

Panna Filomena hop!

A żaba skacze mu do ust. On ją łyka i woła następną:

Panna Agata hop!

I łyka tę drugą. Tak już wszystkie żaby połknął wtedy nadymał się i znowu wołał: panna Filomena hop! Zaczynał od ostatniego imienia ma się rozumieć. Jak którą zawołał, to żaba mu przez usta wyłaziła, a on ją do słoja i wołał następną. Po kolei wszystkie. Jakieś kilkanaście razy na dzień łykał i wypluwał te żaby. Ale też do czasu. Raz mu któreś żabsko w poprzek gdzieś tam w gardle stanęło i ani rusz. Woła:

Panna Anastazja hop! — a tu nic. On jeszcze raz: panna Anastazja hop! Nic. Pogotowie go zabrało. Umarł w szpitalu.

— Można się udusić żabą?

— Teresa jak zawsze nie dowierza.

— Nie, tylko...

— Czekajcie, czekajcie... Pamiętacie jak mnie mucha wpadła do ust kiedy zaczynałam mówić wiersz?

— A co to ma wspólnego z żabami?

— Nie o to chodzi. Tak mi się przypomniało. To było gdzieś na koncercie w Małym Płocku. Tam gdzie graliśmy w nocy, na piwnicy.

— Nie w Małym Płocku tylko w Rogienicy.

KAMILA zapisywała wszystkie koncerty, dlatego sięgnęła po kalendarzyk i przypomniała miejsce koncertu, kiedy to Neli wpadła do ust mucha.

— To było w maju. Niedziela, 11-go. Rano graliśmy w Kolnie, po południu w Małym Płocku, a wieczorem przyjechaliśmy do Rogienicy.

— Trzy koncerty w ciągu jednego dnia?

— Obudził się. Oczywiście Heniek jak zawsze nieprzytomny. Zapomniałeś co było dwa miesiące temu.

— Co miałem zapomnieć? Przecież dopiero w czerwcu zacząłem pracować z wami.

— Przepraszam, zwracam honor..

— Nie kłóćcie się. Wracając do Rogienicy był to niezapomniany koncert. Na drzewie wisiała jedyna latarka, taka od wozu, my popisywaliśmy się na piwnicy. Dookoła mnóstwo ludzi. Na tym przykładzie widzimy, co to znaczy brak Domu Ludowego we wsi, lub jakiejkolwiek większej sali, gdzie możnaby urządzać imprezy. Zanotowałam sobie opinię miejscowej nauczycielki o naszym występie. Nauczycielka pisze:

„Z powodu złych warunków zespół wystąpił o spóźnionej godzinie. Artyści, mimo złych warunków wystąpili na powietrzu. Publiczność zainteresowana była występem, gdyż artyści odstawili sztukę bardzo dobrze. Publiczność wyczuła, że artyści naprawdę z poświęceniem pracują. Chcą żeby ludność wiejska konkretnie zobaczyła, że oświata jest dla ludzi wiejskich dostępna. Zespół w publiczności pozostawił naprawdę miłe wrażenie i zadanie swoje spełnił w 100 proc."

— Nauczycielka to pisała?

— Tak. Słowo w słowo odpisałam z formularza, na którym notują opinie o występach. A dlaczego pytasz?

— Styl pozostawia wiele do życzenia.

— Ale jest myśl i szczerość w tej wypowiedzi.

Samochód dojeżdżał już do stacji Mrozy. Tu, na prośbę artystów kierowca zatrzymał wóz. Od Mrozów do sanatorium Rudka chodzi jedyny w tej chwili w kraju tramwaj konny. Z ciekawością oglądali wszyscy ten muzealny już eksponat. Tramwaj wypełnił się pasażerami. Samochód ruszył tą samą trasą. Przez las. Po paru minutach zespół wysiadał z samochodu już na terenie sanatorium. Umilkły rozmowy, wszyscy byli bardzo skupieni. Mają oto grać dla ludzi pozbawionych teatru, koncertów. Tu trzeba dać z siebie wszystko.

Stanisław Dauksza

Agitator z „Messaliny"

KIEDY „Jolantą" lub „Elżbietą" udajecie się na przejażdżkę po porcie, kiedy od was razem z lądem uciekają dźwigi, nabrzeża, choćby od niechcenia przyjrzyjcie się niektórym cementowym brzegom a zobaczycie śpiesznie malowane różnymi kolorami nazwy statków, z datami pobytu w Szczecinie.

Sentymentalna pstrokacizna. Taka ot sobie kronika portowa.

Obok napisu „AKADEMIK PAWŁOW" czerwieni się „WHITE STAR". przy „PSTROWSKIM" wymyślna „KARIATYDA", „MALOJA". czy „HELIOS"..

Od tamtego czasu, kiedy to Jens Welke uczepiony drabinki linowej uwiecznił na cemencie pobyt w Szczecinie „MESSALINY", dużo wody upłynęło w Odrze. Pamiętam — fantazyjnie wykonany napis Jens zakończył zawijasem i spojrzał na mnie mówiąc:

— Gapisz się, a na świecie nie jest „fair".

Chciałem już odejść, zatrzymał mnie.

— Nie jesteś ciekawy? Popatrz na mapę morską. Aha, dziwisz się! Niby skąd mnie do mapy. Przyjrzyj się jak wielka ilość linii regularnych i nieregularnych wychodzi z Ameryki do Chin. Aż strach bierze. Popatrz, z cieniutkich niteczek na Indyjskim robi się pęk tak gruby, że ręką nie obejmiesz. I co ty na to? „Verstehst du?" Chiny, Korea? Jak myślisz?

Wzruszyłem wtedy ramiona mi. Czy to dziw, że zależnie od koniunktury linie żeglugowe akurat zbiegły się przed Chinami? Rynek, handel.

— O, ślepy jesteś — zaśmiał się. — Kiedy w trzydziestym dziewiątym nasz „stary" zobaczył pęk linii w okolicach La Manche to tak głośno krzyknął: „Krachh!" — aż się przestraszyłem. I co, miał rację? No powiedz. A ot teraz, czort wie co na nosie siedzi. Chiny, Korea? Linie pęcznieją, łączą się, po nich łajby na pełną parę gazują ze wszystkim. „Ne topsze, ne charaszo, nix gut!"

Statek poszedł w morze. U nas spokojnie płynęła Odra, poklaskując niekiedy beztrosko poniżej napisu „MESSALINA 1949 r.". A przecież w kilka miesięcy później, rozpętała się nieludzka rzeź w Korei. Jens zapatrzony w mapę, powiedział prawdę.

NIEDAWNO kończył mi się urlop. Bez specjalnego celu poszedłem do portu. Na jednym z nabrzeży mignęła znajoma mi sylwetka. Pośpieszyłem w jej ślady. Marynarz podszedł do „keju" i dość ryzykownie pochylając się nad wodą, oglądał od zewnątrz cementowe nabrzeże. Szukał napisu.

Przypomniałem sobie natychmiast „proroka" i zaczepiłem go pytaniem.

— No a jak teraz linie pokazują ?

Niezdecydowanie mruknął i machnął ręką.

— „Undeutlich".

— Dlaczego nie wyraźnie?

— Mnie o to pytasz? Mnie? Co ja, komunista? To ja bym ciebie zapytał, dlaczego wojny nie będzie! Chcesz koniecznie, żeby była? Co? Chcesz zniszczyć to, co w porcie zbudowałeś? — zatoczył łuk ręką i groźnie spojrzał mi w oczy.

Uśmiechnąłem się serdecznie i przyjaźnie. Twarz Jensa złagodniała. Zapadło milczenie. Usiedliśmy na „keju", zwieszając nogi nad wodą. Zapaliliśmy. Od czasu do czasu Odra spokojnie poklaskiwała o nabrzeże, dążąc bez przerwy do morza.

— A jeśli każą?

— Kto każe? Komu, mnie rozkażą? — poderwał się. — Żebym szedł i ciebie zabił? Ciebie? Za co, pytam? Dlatego, że masz rodzinę i chcesz spokojnie dożyć śmierci? Co?

Cisnął niedopałek papierosa do Odry. Po chwili opanował się i miękko z zadumą dokończył:

— Myślisz: tylko ja w ten sposób mówię? Jest nas na Zachodzie więcej takich niż wam się zdaje!

Tadeusz Wojciechowski

Martwe i nie martwe dusze

WIEM, powiecie, że to przypadek, że to historia nie z tej ziemi. A ja wam na to — właśnie, że to historia z tej ziemi. Posłuchajcie.

Tego dnia, jak zwykle, po omówieniu z kierownikiem szczegółów kontroli, udaliśmy się w drogę. Tym razem mieliśmy dokonać rewizji magazynów w fabryce beczek. Pogoda była ładna, szliśmy powoli.

Zaraz po wyjściu z biura Jankowski zagadnął mnie. — No to co, wziąłbyś jakąś rolę?

Spojrzałem na niego pytająco.

— Aaa, prawda, ciebie wczoraj nie było... mieliśmy zebranie związkowe... postanowiliśmy zorganizować zespół dramatyczny.

— Zespół... no, a jaką sztukę macie zamiar wystawić?

— Widzisz, w tym właśnie sęk. Padały różne głosy. Ja osobiście zaproponowałem „Martwe dusze". W czasie urlopu byłem na tym... wspaniała komedia...

Szliśmy przez chwilę w milczeniu. Zastanawiałem się.

— Czy to nie za trudna rzecz jak na początek... a może tak byśmy wzięli coś bardziej aktualnego... ot, przypuśćmy „Rodzinkę", — patrz, ostatnie wydarzenia we Francji... rzecz bardzo na czasie...

Po kilkunastu minutach weszliśmy do gmachu, w którym mieściła się administracja fabryki. Do gabinetu dyrektora wchodziło się przez kancelarię. Zapukawszy, weszliśmy. Młoda, nie źle ucharakteryzowana osóbka odłożyła na chwilę lusterko, które dotychczas trzymała w ręku.

— Proszę...

— Chcieliśmy rozmawiać z dyrektorem.

— Wyszedł służbowo — padła krótka odpowiedź.

— To może główny księgowy jest.

— Też nie ma. A w jakiej sprawie? — pytała sekretarka, patrząc na nas jakby od niechcenia.

Jankowski wyjął delegację służbową — jesteśmy z Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego.

Sekretarka zrobiła momentalnie bardzo przyjemny wyraz twarzy i uprzejmym ruchem ręki wskazała nam krzesła — proszę spocząć, dyrektor powinien wkrótce nadejść.

CÓŻ było robić, — usiedliśmy. Tymczasem sekretarka schowała do torebki lusterko i zaczęła grzebać w rozrzuconych po biurku papierach. Po chwili milczenia Jankowski znowu zaczął — więc ty uważasz, że „Rodzinka" byłaby lepsza? Skinąłem głową.

— A ja jednak obstaję przy „Martwych duszach"... powiadam ci, co to za komedia...

Rozmawialiśmy pół szeptem, ale widocznie strzępy naszej rozmowy dobiegały do uszu sekretarki, gdyż co chwila unosiła głowę znad biurka, zerkając wyraźnie w naszą stronę. W ciągu kilkunastu minut kilkanaście razy padły z naszych ust mianowicie słowa „Martwe dusze", „Rodzinka". I dziwna rzecz, jakkolwiek brzmienie ich oznaczało tytuły sztuk teatralnych, działało w najmniej oczekiwany sposób na sekretarkę. Zaczęła się wiercić na krześle, przekładać pisma z miejsca na miejsce, jakby czymś podenerwowana. Nie zwracaliśmy jednak na to uwagi.

Wreszcie do kancelarii wszedł energicznym krokiem dyrektor. Rzuciwszy na nas okiem, znikł za drzwiami swego gabinetu. Powstaliśmy. Równocześnie poderwała się sekretarka.

— Chwileczkę — rzuciła z rumieńcem na twarzy i weszła za dyrektorem. Czekaliśmy jeszcze parę minut. O czym do licha tam radzą i to tak, że ani słowa nie słychać... Wreszcie, puszczając przed sobą sekretarkę w drzwiach ukazał się dyrektor.

— Proszę uprzejmie — zapraszał szerokim gestem. Weszliśmy do środka.

OTWORZYŁEM już usta, aby zasięgnąć bliższych danych o położeniu magazynów, ale... w tej chwili dyrektor postąpił krok naprzód, odchrząknął i zaczął prawie uroczystym tonem: — Proszę panów, sprawa dla mnie jest jasna, zostałem oskarżony... tak — i wiem przez kogo, domyślam się. — Spojrzeliśmy na siebie, nie dowierzając oczom i uszom. Ale dyrektor nie dał nam już dojść do słowa.

— To nikt inny jak on.., dyrektor fabryki naczyń kuchennych, — to on, to jego intrygi... bezczelny typ... mnie zarzuca kumoterstwo i martwe dusze a sam wszystkie stanowiska kierownicze obsadził szwagrami, kuzynkami, pociotkami... i za co tak się mści... Prawda, zwolniłem jego siostrzenicę z pracy, ale któż by jej nie zwolnił.. cały dzień przeglądała się w lustrze... a kumoterstwo... co za kumoterstwo... obecna sekretarka jest daleką kuzynką mojej ciotki, żadna rodzina. Albo weźmy księgowego; że nieraz widzą go na mieście, to jeszcze nie wszystko... prowadzi dodatkowo księgowość w przedszkolu, więc musi tam wyjść, ale to nie martwa dusza... przecież listę obecności codzień podpisuje...

Dyrektor chodził nerwowym krokiem po pokoju i wyrzucał z siebie słowo za słowem. Aż dyszał z podniecenia.

A my siedząc w głębokich, klubowych fotelach mieliśmy z pewnością te same myśli... jak to „dobrze" spotkać nieraz ludzi nie interesujących się teatrem...

WACŁAW WIKTORSKI

FRASZKI

DOWODZIŁ mądry,
głupcy przeczyli.
Rzekł ktoś: „dowodzić
dłużej — po co tu!
Widocznie rzeczy mają sens
zdrowy,
Skoro wzbudzają sprzeciw
idiotów".

* * *

Kto w książkach szuka tylko
siebie,
Ten wiele mądrych myśli
[illegible]ebie.

PAŹDZIERNIK	DZIŚ:
15	Jadwigi
CZWARTEK	JUTRO: Gerarda

PROGNOZA POGODY

PO NOCY pogodnej, w ciągu dnia wzrost zachmurzenia. Miejscami słaby deszcz. Temp. nocą około 4 st. C, dniem do 16 st. C. Wiatry płdn.-wschodnie i wschodnie od 3 do 6 m na sek.

REFLEKTOREM

DZISIEJSZA OBSŁUGA:
Student B. G.
i nasz fotoreporter

Też przykład...

KTOŚ kupował w sklepie MHD przy Bol. Krzywoustego 67 wieczne pióra. Ktoś drugi zainteresował się piórami i też chciał nabyć.

— Niech się pan czym innym interesuje nie piórami, bo te są rezerwowane — padła odpowiedź ekspedientki.

Gdy jednak klient domagał się sprzedaży, kierowniczka po uczyła sprzedawczynię: — Nie dawaj — niech sobie idzie kupić w innym sklepie...

„Długa do mądrości droga przez nauki, krótsza przez przykłady" — mówi przysłowie. Ale chyba nie oparte o przykład z tego sklepu MHD.

O plotce na gumie

BUTOW jest wiele w sklepach. Nie mogąc skarżyć się na ich brak, plotka — zeszła na gumowe podeszwy.

— Odpadają po trzech dniach — głosi, — zimne są buty na gumie — mówi, — szkodzi dzieciom — powiada.

Poszliśmy do pani Marii Nowak, która w sklepie przy Bol. Krzywoustego sprzedaje buciki.

— JAK z popytem? — pytamy. — Duży — mówi pani Maria. — Reklamacje są? — Nie ma. Była przed trzema miesiącami jedna. Zelówka źle była przytwierdzona. Po dwóch tygodniach fabryka przeprosiła i nadesłała drugą parę.

Pytaliśmy pediatrę:

— Czy zelówka z gumy dzieciom szkodzi? — Bzdura! — taka jest odpowiedź. — Czy guma na zelówce może ziębić stopę? — pytamy dalej. — Jak może ziębić materiał, który w ogóle wody nie przepuszcza?

Plotce na gumowych zelówkach udało się, co nie udaje się nawet nam — choć nosimy buty na gumie. Pośliznęła się!

PRZY UL. UNISŁAWY 23 MPRB przeprowadzało remont i zapomniało wykończyć ubikacje, znajdujące się na klatkach schodowych. Od 4 miesięcy roboty nie są kontynuowane. Drugim poważnym kłopotem tego budynku jest brak gazu. Pracownicy gazowni, którzy zamknęli dopływ gazu, zapewniali mieszkańców, że za 3 dni gaz ponownie zostanie włączony. Minęło już 3 tygodnie, a naprawa nie została nawet rozpoczęta.

SKLEP przy al. Wojska Polskiego 5 ma już talerze niekompletowane i sprzedaje je na sztuki. Taka odpowiedź przesłała nam Dyrekcja MHD Art. Przem. Różnymi na „Reflektor" w dniu 6 bm.

Dystrybucyjna ślepota w handlu artykułami mięsnymi

powoduje zbędne kolejki i mitręgę konsumentów

OD pewnego czasu obserwujemy ze wzrastającym zaniepokojeniem rezultaty nieprzemyślanych zmian w sposobie zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w artykuły mięsne.

PRZESUNIĘCIE otwarcia sklepów mięsnych na godz. dziewiątą rano i rozwożenie towaru w czasie godzin handlu uważamy za najbardziej niefortunne posunięcie Miejskiego Handlu Mięsem przy aprobacie Wydziału Handlu Prezydium MRN. Wywołały one bowiem — przy niezmniejszonej (a nawet, jak nas poinformowano, o pewien procent zwiększonej) ogólnej sumie towarów mięsnych — poważne zakłócenie w regularnym zaopatrzeniu ludności, co z kolei wywołuje pozory niedostatku niektórych rodzajów towarów mięsnych, masowe kolejki, nastroje zaniepokojenia i zachwiania zaufania do polityki aprowizacyjnej naszych władz handlowych.

Rozpoczynanie handlu o godzinie dziewiątej rano, jakkolwiek wydaje nam się zbyt późne i mogłoby podlegać dyskusji czy nawet stać się tematem ankiety konsumentów, nie byłoby zagadnieniem pierwszoplanowym, gdyby ten handel mógł się rzeczywiście o dziewiątej rozpocząć. Jednak w połączeniu z zasadą rozwożenia towaru w godzinach handlu wytworzył się system, który trudno nazwać inaczej, jak „dystrybucyjną ślepotą". Na porządku dziennym są wypadki, że konsumenci czekają w kolejkach na towar do godz. pierwszej lub drugiej w południe, oczywiście ci, którzy to czekanie wytrzymują; kolejkowicze nie mogą nie tworzyć kolejek, bo nikt na pewno nie wie, kiedy samochód z mięsem przyjedzie. Oczywiście kolejki tworzą się na kilka godzin przed otwarciem sklepów.

WSKUTEK tego, że towar jest dostarczany do różnych sklepów w różnych porach, powstało dawno w Szczecinie niewidziane zjawisko: ukazali się znów nałogowi wykupywacze, zajmujący kolejki w wielu sklepach naraz i wykupujący niektóre asortymenty towaru ponad własne bieżące potrzeby — bądź na niepotrzebny zapas, bądź do spekulacji. Jasne, że działalność ich w dużym stopniu podważa równomierność zaopatrzenia. Zachwianie tej równomierności wzmaga jeszcze ta okoliczność, że wskutek sztucznie wywołanego nadmiernego popytu towar w krótkim czasie jest rozprzedany, przez co ci konsumenci, którzy w związku z godzinami swego zatrudnienia mogą czynić zakupy tylko po południu, są przeważnie pozbawieni możności wyboru potrzebnego im rodzaju towaru.

Spotkaliśmy się z tłumaczeniem, że praktykowane dawniej rozwożenie towaru w nocy powodowało zbyt duże koszty. Śmiemy twierdzić, że obecna polityka dystrybucyjna towarów mięsnych powoduje o wiele większe koszty, oczywiście pojęte w ogólniejszym aspekcie. Są to tysiące godzin, niepotrzebnie straconych w kolejkach, są to trudne do uchwycenia w złotówkach straty w nerwach i przewróconych do góry nogami dziennych rozkładach życia domowego wielu ludzi pracy. Nie wiemy, jak sobie radzi handel mięsny w Warszawie i innych większych miastach, ale faktem jest, że tam towar jest rozwożony w nocy i nikomu na myśl nie przychodzi, by źródeł zmniejszenia kosztów własnych szukać na skórze konsumenta.

Nie jest, jak już powiedzieliśmy, rzeczą pierwszej wagi, o której godzinie mają być otwarte sklepy, aby tylko otwierano je w porze umożliwiającej zakup i przyrządzenie południowego posiłku. Natomiast bezwzględnie koniecznym jest, aby wszystkie sklepy mięsne otwierano o jednej godzinie i by w momencie otwarcia we wszystkich sklepach był już gotowy do sprzedaży pełny asortyment towaru.

Zarówno uchwała z 3 stycznia br. jak i cała polityka partii i rządu i a na celu zapewnienie ludności wystarczającego zaopatrzenia m. in. i w produkty mięsne. **I wysokość tego zaopatrzenia, mimo istniejącej jeszcze nad miernej dysproporcji między rozwojem rolnictwa, a rozwojem przemysłu, jest przez państwo utrzymana.** Chodzi „tylko" o to, by ta ilość towarów była rozprowadzona regularnie i równomiernie. Zadanie to, zdajemy sobie sprawę, nie jest łatwe i może dlatego czynniki handlowe tak chętnie o nim zapomniały.

Więc im **przypominamy.** (v)

Komunikaty Komitetu Miejskiego PZPR

KOMITET Miejski PZPR w Szczecinie zawiadamia, że dziś 15 października odbędzie się o godz. 16 w gmachu ORZZ przy ul. Małopolskiej 17, sala nr 63, III piętro odprawa przewodniczących zakładowych, kierowników ekip i przewodniczących zakładowych komisji ruchu łączności miasta ze wsią.

Obecność obowiązkowa.

* * *

Komitet Miejski PZPR w Szczecinie zawiadamia podstawowe organizacje partyjne, że broszury do szkolenia ideologicznego dla kursów podstawowych są do nabycia w rozdzielni Domu Książki przy al. Wojska Polskiego nr 29.

Podstawowe organizacje partyjne dopilnują odbioru i kolportażu wśród słuchaczy.

Broszury na pozostałe formy szkolenia będą do nabycia w najbliższych dniach w rozdzielni Domu Książki nr tel. 63-76.

CZYTELNICY wydawnictw dziecięcych pragnęliby zobaczyć w szczecińskich księgarniach nowości książek w języku białoruskim i ukraińskim, i o tym niniejszym przypominają „Domowi Książki".

* * *

UŻYTKOWNICY ogródków działkowych byliby wdzięczni, gdyby w handlu ukazały się t. zw. „dubanki" holenderskie. Czyżby przemysł miejscowy nie mógł podjąć się produkcji tych praktycznych butów z drzewa?

Większy plan będzie wykonany

bo chcemy dać konsumentowi potrzebny mu towar

- postanowili pracownicy MHD art. spożywczymi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

PRZODUJĄCY kierownik sklepu nr. 24 przy ul. Noakowskiego róg ul. 5 Lipca — BRONISŁAW PUCHACZ tak mówi o nowym największym planie dyrekcji MHD na IV kwartał:

— DOTYCHCZASOWE nasze osiągnięcia, to przedterminowe i z nadwyżką wykonane plany. A to jest najlepszą podstawą wykonania planu IV kwartału. Ale powinniśmy pracować tak, aby i nowy plan został przekroczony.

ST. POLAK — przodujący sprzedawca w sklepie dyżurnym nr. 72 przy pl. Stalina: — Pełne zaopatrzenie sklepu, szybka i uprzejma obsługa — to nieodzowne warunki wykonania planu.

OB. GILARY — branżysta dyr. MHD art. spoż.: — Zaopatrzenie — podstawowy warunek dobrej pracy sklepu zależy od kierownika i branżysty. Kierownik musi składać w terminie realne zapotrzebowania, branżysta jak najszybciej i w pełni je realizować. Praca branżysty — zaopatrzeniowca jest tu szczególnie ważna.

Od wielu innych momentów zależy też, aby konsument był w pełni zadowolony z pracy sklepów. Choćby stałe przestrzeganie — podjętego przez prawie wszystkie sklepy MHD art. spożywcze — hasła Saja — „Ja nie przyjmę i nie sprzedam braku", i realizowanie podjętych zobowiązań w odpowiedzi na apel warszawskiego CDT.

Plan IV kwartału szczecińskiego MHD będzie wykonany — bo tak postanowiła cała załoga. Będzie wykonany — bo chcemy uprzejmie, w czystym sklepie dać konsumentowi każdy potrzebny mu towar — powiedzieli sobie emhadowcy!

DUŻĄ pomocą w wykonaniu zwiększonych zadań będą dla załóg MHD zobowiązania październikowe. Przodujący sklep nr. 60 w Zdrojach z kierownikiem — dzielnym młodzieżowcem CZESŁAWEM BURZYŃSKIM na czele pierwszy podjął zobowiązania dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej. Brzmią one:

— Wykonać plan IV kwartału na 6 dni przed terminem, przez staranne obchodzenie się z towarem, wyeliminować ubytki do minimum, realizować apel Saja — nie przyjąć i nie sprzedać zepsutego towaru, pogłębić zobowiązania podjęte na apel CDT, tj. utrzymywać w sklepie pełny asortyment, dbać o estetykę i higienę wnętrz, informować służbę handlową o potrzebach konsumenta.

Zobowiązania naszego MHD są realne, dlatego, że emhadowcy chcą dobrze pracować, dlatego, że w hurtowniach jest coraz więcej artykułów spożywczych. Są więc możliwości, by szczeciński konsument był całkowicie zadowolony ze swego sklepu spożywczego MHD. (ab)

Studium Wojskowe WSE zdobyło I miejsce

W 10 ROCZNICĘ powstania ludowego Wojska Polskiego studenci WSE zebrali się na placu obok uczelni, by godnie uczcić to wielkie święto. Do zebranych przemówił kierownik Studium Wojskowego przy WSE Sierakowski. M. in. zaapelował on do studentów, aby podstawą swą zadokumentowali iż są godnymi I miejsca, jakie zdobyło Studium Wojskowe WSE w współzawodnictwie wyższych uczelni całej Polski na rok 1953 i dołożyli starań, by tej czołowej pozycji nie utracić.

Po wręczeniu nagród studentom — przodownikom wyszkolenia wojskowego Pietniewiczowi, Kwinowi, Prejznerowi, Świderskiemu, Prządce, defilada studentów przed kierownictwem Studium i profesura WSE zakończyła uroczystość.

NA UL. ST. KOSTKI (róg Konopnickiej) jest piękna pompa. Ktoś zdjął jej część górną i położył na ziemi. Dziś już przykrywy nie ma. Widocznie wzięto na złom. Szkoda!

Pojutrze ciągnienie loterii
Nie zapomnij kupić losu
w Kolekturze P. M. L.
1295-K Szczecin, al. Wojska Polskiego 43

MHD

ODZIEŻ PO CENACH ZNIŻONYCH

oraz ubrania watowane, ubrania robocze drelichowe, kurtki podgumowane, są do nabycia we wszystkich sklepach odzieżowych Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwiem w Szczecinie ul. Dworcowa 1-a III piętro, tel. 46-37. 1248-K

Kupimy natychmiast maszynkę rymarską do szycia w dobrym stanie. Zgłoszenia przyjmuje Techniczna Obsługa Samochodów w Szczecinie, ul. Gdańska 9/11. 1286-K

Ostrzegam przed nabyciem maszyny walizkowej do pisania marki „Erika" nr. 172915 C.S. "XI-a-2 skradzionej w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego Hurtownia w Stargardzie, ul. Werczewska 35. 4413-P

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM parcelę willową 700 m. w Gdyni Józef Nowak, Gdynia, Olsztyńska 35. 4411-P G

PRACA

POTRZEBNA starsza uczciwa osoba do pracy domowej na stałe. M. Buczka 13/6. 4398-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM różne meble. Ogińskiego 3/2. 4401-G

SPRZEDAM różne meble. Ul. Krzysztofa Kolumba 33/8. 4399-G

SPRZEDAM kredens i pomocnik. Kr. Jadwigi 16/3, od godz. 18 — 20. 4412-P

ZGUBY

ZGUBIONO przepustkę stałą nr. 239 wydaną przez Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego na nazwisko Stefania Szatan. 4413-P

WŁADYSŁAW SZEWCZYK zgłasza skradzenie karty meldunkowej oraz odcinka ankiety na odbiór dowodu osobistego wydanych w gm. Bujny. 4402-G

ZGUBIONO legitymację służbową wydaną przez Pow. Radę Narod. Wydział Oświaty w Gryfitach nr. 151 na nazwisko Bolesław Kijana. 4409-P-G

ZGUBIONO książkę czeladniczą, masarską, wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Olsztynie na nazwisko Jan Zakrzewski. 4408-P-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, odcinek ankiety na odbiór dowodu osobistego oraz świadectwo dojrzałości Państwowego Technikum Przemysłu Drzewnego w Łomży na nazwisko Fabian Jachimowicz. 4407-P-G

ZGUBIONO kartę meldunkową, odcinek ankiety na odbiór dowodu osobistego wydany w gm. Annopol, zaświadczenie o stanie zdrowia oraz kartę wyposażenia wydaną przez S.P.Z.B. w Szczecinie, na nazwisko Władysław Likos. 4406-P-G

JULIUSZ KORNACKI, syn Polikarpa, zgłasza zgubienie karty meldunkowej wydanej w Szczecinie, legitymacji szkolnej W.S.E. oraz wkładki M.P.K. 4403-G

ZGUBIONO kwit komisowy nr. 843 wydany przez sklep nr. 21 MHD. 4400-G

ADAM ZIMNY zgłasza zgubienie dowodu osobistego wydanego w Śremie. 4404-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Irena Witkowska. 4416 P

ZGUBIONO zezwolenie na stałe przebywanie w strefie nadgranicznej na nazwisko Stanisław Zankiewicz. 4414-P

Obwieszczenia

Zakłady Mięsne w Szczecinie, ul. Niedziałkowskiego 21 przyjmują uczni do zawodu rzeźniczo-wędliniarskiego po ukończeniu 7 kl. szkoły podstawowej oraz ukończeniu 17 lat życia. Zgłaszać się należy u kierownika Sekcji Kadr, pokój 29. 1235-K

Pracownicy poszukiwani

Gł. księgowego, gł. mechanika z dziedziny samochodowej oraz 5 palaczy do centralnego ogrzewania zatrudni Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączność. Warunki płacy do omówienia. Reflektuje się jedynie na siły wysokokwalifikowane. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr przy ul. Gdańskiej 15-a w godz. 9 — 14. 1255-K

Murarzy, cieśli, zdunów, blacharzy oraz pracowników niewykwalifikowanych na wyjazd i na miejscu zatrudni Sp-nia Budowlana „Pokój". Szczecin, ul. Rew. Październikowej 1. 1277-K

Potrzebna repasaczka natychmiast. Dobre warunki. Szczecin - Dąbie, Zamiejska 4 I piętro. 4403-G

Stolarza, palacza do centralnego ogrzewania oraz ślusarza - hydraulika zatrudni natychmiast Narodowy Bank Polski Oddział Wojewódzki w Szczecinie, ul. Obrońców Stalingradu 10—11. Warunki płacy i pracy do omówienia w Dziale Kadr. 1287-K

Starszego referenta administracji zatrudni natychmiast Dyrekcja MHD Art. Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwiem w Szczecinie. Wymagana praktyka po tej linii oraz znajomość zagadnień inwestycyjnych. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr Dyrekcji MHD Art. Włókienniczymi w Szczecinie, ul. Dworcowa 1-a, III piętro, pokój 17. 1280-K

4 palaczy, konserwatora urządzeń elektrycznych zatrudni natychmiast Centrala Odzieżowa Biuro Wojewódzkie w Szczecinie. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Kadr BWCO w Szczecinie, ul. Jedności Narodowej nr 11. 1278-K

Optyków dla swych warsztatów usługowych w Koszalinie i Szczecinie poszukuje Przedsiębiorstwo Handlu Detalicznego Foto-Optyka w Gdyni, ul. Władysława IV nr. 5. Warunki płacy do omówienia. Zgłoszenia kierować: Gdynia, ul. Władysława IV nr. 5. 1262-K

WŁADYSŁAW MAJCHER, syn Wojciecha, zgłasza zgubienie karty meldunkowej nr. 2062 wydanej w Dębnie. 4415-P

ZGUBIONO zezwolenie na przebywanie w strefie nadgranicznej na nazwisko Ludwika Jankowska. 4304-P

OTYMI OWYM ze Szczecina

W DNIACH 16, 20, 23, 27, 30 października oraz 3 i 6 listopada o godz. 19 szczecińska rozgłośnia nada audycje konkursowe zawierające po jednej zagadce z wyświetlanych w czasie Festiwalu filmów. Audycje te będą powtarzane następnego dnia o godz. 8 rano.

* * *

KOMITET blokowy w Skolwinie przeznaczył na odbudowę Warszawy 4.500 zł zebranych z zabaw organizowanych na ten cel.

* * *

KTO ZNALAZŁ złoty zegarek damski zgubiony na odcinku ul. Kazimierza Dębiaka — Ks. Piotra Ściegiennego. „Kurier" prosi uczciwego znalazcę o odniesienie do redakcji — dział „Sygnałów".

DOKĄD PÓJŚĆ

TEATR POLSKI — „Damy i Huzary" — g. 19.15
TEATR WSPÓŁCZESNY — „Don Carlos" — g. 18.30
SZKOŁA ŻEŃSKA (al. Piastów) „O krasnoludkach i sierotce Marysi" — g. 17.
VI FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH
COLOSSEUM — „Rewizor" — g. 16, 18, 20.
MŁODA GWARDIA — „Admirał Uszakow" — g. 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — „Express Moskwa — Ocean Spokojny" — godz. 14, 16, 18, 20.
PIONIER — „Kopciuszek" — g. 15, 18, 21. „Radziecka Mołdawia" — g. 14, 17, 20
HUTNIK STOŁCZYN — „Jasna droga" — g. 15, 17, 19.
PRZYJAŹŃ DĄBIE — „Koncert Beethovena" — g. 15, 17, 19
1 MAJ ŻYDOWCE — „Legitymacja partyjna" — g. 15, 17, 19.
DYŻURY APTEK:
Nr 5 — ul. Naruszewicza 11,
Nr 3 — al. Piastów 60.

RYSZARD PIETRUSKI i Irena Remiszewska po raz setny odtwarzają dziś rolę Don Carlosa i Królowej.

40.000 widzów na dramacie Schillera

100 przedstawień „DON CARLOSA"

W KRONICE teatrów szczecińskich notujemy ważne wydarzenie: dziś setne przedstawienie znakomitej sztuki Schillera „Don Carlos." Obejrzało ją dotychczas 40.000 widzów — i w dalszym ciągu frekwencja nie słabnie.

TAK wielkie powodzenie trudnej sztuki klasycznej zawdzięczamy wspólnym wysiłkom reżysera, aktorów i zespołu technicznego. W przeddzień pięknego jubileuszu „przychyliliśmy" twórców przed stawienia na próbie przygotowywanej na koniec bm. sztuki Ławreniewa „Za tych, co na morzu", w krótkiej przerwie prosimy o „błyskawiczną" ocenę 99 przedstawień „Don Carlosa" od strony sceny.

REŻYSER.

EMIL CHABERSKI: reżyser „Don Carlosa", mówi:

— Okazało się, że Szczecin ma doskonale wyrobioną publiczność teatralną, która wyczuwa świetnie wszystkie subtelne odcienie dramatu, orientuje się w trudnych zawiłościach tekstu i sytuacji scenicznych. Tylko w pracy dla nowego widza mogliśmy się zdobyć na takie właśnie nowe odczytanie schillerowskiego dramatu, nadając sztuce mocny i zdecydowany akcent polityczny, który dawniej teatr burżuazyjny świadomie tumił i zamazywał.

AKTORZY.

STANISŁAWA ENGELÓWNA, odtwórczyni roli ks. Eboli, stwierdza, że rola ta należy do jej najbardziej ulubionych — przez swój niezwykły dynamizm i napięcie sytuacji dramatycznej.

— Dziś, w przeddzień setnego przedstawienia „Don Carlosa", my aktorzy odczuwamy wyraźnie, jak odtworzenie tej trudnej sztuki wpłynęło na wzrost dyscypliny artystycznej, na rozwój indywidualnych uzdolnień, na pogłębienie środków wyrazu.

Nadchodzi właśnie **Fogiel,** który jak wiadomo gra rolę markiza Pozy. Daje to okazję kierownikowi literackiemu teatru, **W. Lachnittowi,** twórcy wysoko ocenionego opracowania dramaturgicznego, do żartobliwego kalamburu: 100 póz markiza Pozy..

— Mimo ogromnego wysiłku aktorskiego — mówi Fogiel — każde przedstawienie „Don Carlosa" dawało nam coraz większą satysfakcję i coraz głębsze zrozumienie ideologicznej, jakże humanistycznej i postępowej, wymowy sztuki. Odczuwaliśmy też doskonale, że w miarę „rozegrywania" się aktorów rósł też tak cenny dla nas kontakt z widownią.

ZESPÓŁ TECHNICZNY

DOŁZYCKI, brygadier sceny, opowiada nam o naprawdę wielkich trudnościach technicznych, które dzięki ofiarności całego zespołu udało się przezwyciężyć. Wyposażenie sceny teatru Współczesnego jest jeszcze dość prymitywne, toteż fakt, że po kilku pierwszych przedstawieniach udało się skrócić przerwy poniedziałek, aż 20 odsłonami, uzyskując przez to oszczędność 45 minut — przynosi naprawdę chlubę naszej brygadzie obsługi sceny.

KŁYM — wraz ze swoją 3-osobową grupą — kieruje całą skomplikowaną, a tak ważną w teatrze, grą świateł i cieni. W „Don Carlosie" miał duże i piękne pole do popisu, a nawet tak wymagający inscenizator, jak prof. Frycz o pracy naszych elektryków wyrażał się z najwyższym uznaniem.

Przerwa skończona, zespół staje do nowej pracy. Opuszczając gmach teatru Współczesnego obciążeni sobie wrócić tu następnego wieczora, na niezwykły jubileusz naszego teatru. Dziś po raz setny padną tu ze sceny piękne słowa wielkiego klasyka niemieckiego teatru:

Człowiek musi być wolny! (J.)

Waterpoliści polscy przegrywają w NRD

PRZEBYWAJĄCA na obozie treningowym w Karl Marx stadt *polska drużyna piłki wodnej,* wzięła udział w turnieju z udziałem dwóch reprezentacji NRD i miejscowego zespołu BSG Lokomotive.

Czwórmecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem ze zespołu Lokomotive, który wygrał wszystkie trzy mecze: z NRD I 6:3, z NRD II 5:3 i drużyną polską 2:1. Zespół polski przegrał również z NRD I 3:8 a pokonał NRD II 4:3, zajmując ostatecznie trzecie miejsce za BSG Lokomotive i NRD I.

Sport

Pięć lat „wstęgi" i... flauty.

Tradycyjne regaty o Puchar „Kuriera"

najstarszą imprezą żeglarską Szczecina

NIEDAWNO zjawił się w redakcji „Kuriera" niecodzienny gość, który złożył nam gratulacje z okazji jubileuszu. Gościem tym był 20-letni żeglarski mistrz Polski — Krzysztof Jaworski. A jubileusz? Posłuchajcie co opowie nam o nim sam Jaworski.

W nadchodzącą niedzielę nasze żeglarstwo wraz z „Kurierem" obchodzić będzie piątą rocznicę najstarszej żeglarskiej imprezy Szczecina.

Na jeziorze Dąbskim odbędą się piąte z kolei regaty „O Błękitną Wstęgę jeziora Dąbskiego" i puchar przechodni „Kuriera".

Tradycyjne regaty były podsumowaniem całorocznych osiągnięć żeglarskich, a trzeba przyznać, że sukcesy są godne uwagi.

Od roku 1949, kiedy po raz pierwszy z inicjatywy „Kuriera" odbywały się zawody żeglarskie — mówi Jaworski — upłynęło wiele wody w Odrze, wiele mil przebyły szczecińskie jachty, a nasi wodniacy poczynili wielkie postępy.

Stajemy się coraz mocniejszym ośrodkiem żeglarskim, o czym świadczą takie sukcesy jak zdobycie mistrzostwa ZS „Kolejarz", IV miejsce na mistrzostwach AZS, mistrzostwo LPZ, a w końcu mistrzostwo Polski jachtów morskich w konkurencji kobiet i mężczyzn. Początek tych sukcesów — to właśnie regaty w 1949 r.

A teraz coś na temat samych zawodów. Najciekawszą konkurencją jest niewątpliwie bieg o najszybszą jednostkę, czyli „O Błękitną Wstęgę jeziora Dąbskiego". Jest to jednocześnie bieg o puchar „Kuriera" (dwie nazwy tego samego biegu).

HISTORIA pucharu jest ciekawa. W roku 1949 zdobyła go sternicząca Kościńska, startująca na „Wichrze", w roku 1950 kapitan Szymański na „Trzydziestce", a w roku następnym kpt. Michalski na tym samym jachcie.

Zdawało się, że „Trzydziestka" jest najszybszym jachtem i utrzyma prymat, ale w roku 1952 „Swantewit", którym sterowałem ja właśnie — dodaje Jaworski — okazał się jeszcze szybszy. Od tej chwili bój rozpoczął się od nowa. W tym roku wszelkimi siłami będę starał się zatrzymać pierwszeństwo i puchar, ale zależy to nie tylko od moich umiejętności, lecz także od jednostki. Pocieszam się jedynie tym, że i teraz startuję na „Swantewicie".

Boimy się natomiast — wszyscy uczestnicy regat — flauty, która jest tak tradycyjna jak regaty, gdyż według naszego przysłowia opartego na smutnej rzeczywistości „nie ma regat — nie ma flauty" i naodwrót „są regaty — jest flauta".

Wyjaśniamy, że flauta to po żeglarsku pogoda bezwietrzna, taka, że piórko spuszczone z wierzchołka masztu spada w środek jachtu (sami widzieliśmy) — takiej pogody... nie życzymy żeglarzom w niedzielę. (Ty).

AZS-AWF mistrzem Polski w siatkówce

MISTRZOSTWO POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ zdobył AZS AWF W-wa, wygrywając wszystkie spotkania bez utraty seta.

Wyniki:

AZS AWF W-wa — CWKS 3:0 (15:9, 15:8, 15:9).
Gwardia W-wa — Gwardia Wrocław 3:0 (15:6, 15:7, 15:13).
AZS AWF Warszawa — Gwardia Warszawa 3:0 (15:9, 15:11, 15:9).
Gwardia Wrocław — CWKS 3:2 (10:15, 15:10, 7:15, 15:11, 15:7).
AZS AWF Warszawa—Gwardia Wrocław 3:0 (15:12, 15:12, 15:13).
CWKS — AZS AWF 3:2 (10:15, 13:15, 15:7, 15:11, 15:11).

1	AZS AWF	3:0	9:0
2	Gwardia W-wa	2:1	6:3
3	Gwardia Wr.	1:2	3:6
4	CWKS	0:3	4:9

„CRITERIUM ASÓW" W BYDGOSZCZY

PRZY UDZIALE 16 czołowych żużlowców odbyły się w Bydgoszczy zawody pod nazwą III „Criterium asów" zorganizowane przez miejscową Gwardię. Ogółem rozegrano 20 biegów, które dostarczyły 25 tysięcznej widowni dużo emocji.

Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Raniszewski Gwardia (Bydgoszcz) przed Kupczyńskim Spójnia (Wrocław) i mistrzem Polski Kapałą Kolejarz (Rawicz) wszyscy po 14 punktów. O pierwszym miejscu Raniszewskiego zadecydowała lepsza suma czasów.

W dziesiątą rocznicę

Dwie imprezy

KIEDY w dniu dziesiątej rocznicy powstania Wojska Polskiego niedoskonałą pamięcią przewracam tysiące kalendarzowych kart dni ubiegłych — przed oczyma, jak żywe, stają obrazy z radosnego 1944 roku, z roku, który przypomniał znaczenie nieużywanego przez pięć koszmarnych lat okupacji, świętego słowa: WOLNOŚĆ. Dziewięć lat temu wyzwolony Lublin obchodził po raz pierwszy radosną rocznicę powstania Armii Polskiej.

Dzień ówczesnej rocznicy nie był tak pogodny jak miniony, przepiękny niedzielny dzień. Nie widziało się wówczas tylu radosnych uśmiechniętych twarzy. Mimo wszystko cień mroków okupacji ziem leżących za Wisłą padał na twarze upojonych radością mieszkańców skrawka wyzwolonej polskiej ziemi.

W łopocie biało - czerwonych sztandarów, w rytmie melodii drogich a niesłyszanych dawno — odnajdywał każdy z nas to, co najdroższe, bliskie, odnajdywał samego siebie w Wolnej i Niepodległej, marzył o nowej, radosnej, spokojnej i twórczej rzeczywistości.

Obserwowaliśmy wszyscy, jak z ruin i popiołów dźwigało się nowe życie, dźwigał się okrwawiony polski sport. Wówczas, w tym dniu radosnym właśnie, na porostym bujną trawą boisku odbył się pierwszy mecz piłki nożnej o prymat w miejscowym garnizonie. Trochę nieudolnie kopano wówczas piłkę. Nogi, odzwyczajone, odmawiały posłuszeństwa, ale nikt na to nie zwracał uwagi, każdego radował sam fakt rozgrywania pierwszego meczu.

Darujcie mi, drodzy, że nie podzielę się z Wami wiadomościami o tym, kto wypadł najlepiej, kto zeszedł z boiska, jako zwycięzca, alem patrzał z oczyma pełnymi łez, tak jak patrzyło parę tysięcy obecnych na boisku widzów. Obserwowaliśmy wszyscy nie samo spotkanie, ale wielki, dziejowy moment odradzania się polskiego sportu

WUBIEGŁĄ niedziele, w dziesiątą rocznicę powstania Wojska Polskiego, też nie widziałem, kto zwyciężył, który zespół okazał się najlepszy. Widziałem jedynie masy, tysiące ludzi przemierzających trasy marszów jesiennych. Uwagę moją przykuły radosne, spokojne i ufne twarze.

I gdy jakaś grupa roześmianych uczniaków przechodziła ulicą, na której świecił bielą świeżych tynków kompleks nowych gmachów, pomyślałem o dwóch symbolach tężyzny i żywotności naszego narodu (jakże dumnych symbolach): o odrodzonym mieście i odrodzonym sporcie. Myślałem o tych dziewięciu latach brzemiennych radosną twórczością, o latach zwycięstw w pracy i sporcie, o rekordach na boiskach, rusztowaniach i halach produkcyjnych, a tuż obok modro woda Odra szumiała cicho o szczęściu i spokoju miasta wydartego wiekom niewoli przez dostojnego jubilata — ludowe Wojsko Polskie.

Kran.

Atrakcyjny czwórmecz lekkoatletyczny

JAK nas informują, żywotna Sekcja Lekkoatletyczna WKKF, przygotowuje na zakończenie sezonu miłą niespodziankę dla wszystkich miłośników lekkoatletyki w postaci czwórmeczu lekkoatletycznego. W nadchodzącą niedzielę o godz. 10 na boisku Gwardii zobaczymy reprezentantów Kolejarza (Warszawa), Kolejarza (Szczecin), AZS (Szczecin) i reprezentacji LZS naszego województwa.

NA starcie ujrzymy czołówkę lekkoatletów naszego okręgu. Wreszcie publiczność szczecińska będzie mogła podziwiać Lewandowskiego i Potrzebowskiego, będzie miała możność przekonać się, w jakiej formie znajdują się: Andrałój, Fyda, Zakrzewska, Wojczuk, Kociszewski, Pachół, Majewski, Bryła i inni.

Dziś o 18 koszykarze rozpoczynają „Puchar Przyjaźni"

DZIŚ w czwartek w hali sportowej, o godz. 18 zostaną rozegrane dwa spotkania koszykówki męskiej pomiędzy Gwardią a Włókniarzem oraz AZS WSE i Zrywem. Będą to pierwsze spotkania „Turnieju Przyjaźni" rozgrywanego rokrocznie w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Druga runda spotkań rozegrana będzie 22 bm. Grać w niej będą AZS ze zwycięzcą spotkania Gwardia — Włókniarz zaś Kolejarz ze zwycięzcą spotkania AZS WSE — Zryw. Drużyny, które odniosą zwycięstwo w dniu 22 bm., rozegrają ze sobą spotkanie finałowe 25 bm. Zdobywca „Pucharu Przyjaźni" w roku ubiegłym był AZS. Kto zdobędzie go obecnie przekonamy się już wkrótce.

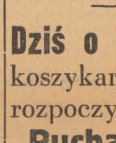

CO DZIŚ NA OBIAD?

Zupa fasolowa z grzankami. Łazanki z kapustą.

ŁAZANKI Z KAPUSTĄ

Zrobić łazanki z półtora kg mąki, 2 jajek, wody i trochę soli. Ugotować 1 kg kiszonej kapusty w małej ilości wody, w odkrytym naczyniu, odcisnąć i posiekać. 1 łyżkę smalcu rozgrzać na patelni, wrzucić pokrojoną cebulę, zrumienić, wymieszać ją z kapustą i wszystko podsmażyć. Wymieszać łazanki z gorącą kapustą, przyprawić solą i pieprzem.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: 78-13 Naczelny Redaktor, 57-41 Sekretariat i Naczelny Red., 28-53 Sekretarz Redakcji, 78-21 Zastępca red. nacz., 62-35 Dział Korespondentów i Sygnały, 21-13 Dział Miejski, 27-77 Kier. Dz. miejskiego, dz. morski i fotorep., 56-21 Sport, 56-16 Sekretarz redakcji nocnej po godzinie 21-ej. Redaktor naczelny przyjmuje w godz. 12 do 13. Niezamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27, 29 II p., tel. 28-43.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Krzysztofa 7. X—4—14660. Nr zam. 5352. 14.X.53.

G. ADAMOW

Wygnanie WŁADCY

(16)

Prawda serwetka! Na stoliku była serwetka!

Młody lejtenant podniósł ją z podłogi i począł badać centymetr po centymetrze. Jest!

W środku serwetki, tuż przy zgięciu, ledwie widoczna zaznaczała się szeroka plama o niewyraźnie zaokrąglonym konturze.

Chiński wyjął z kieszeni lupę i skierował ją na podejrzane miejsce. Teraz kontury plamy wystąpiły wyraźnie.

Podeszwa! Podeszwa buta! Ale... czy to nie on sam przypadkiem nastąpił na serwetę?... Nie... Dobrze pamięta, podświadomie, ale z zakorzenionego głęboko nawyku, omijał leżącą na podłodze serwetkę. Od pierwszej chwili, gdy przerażony nieobecnością Komarowa wszedł do przedziału, starał się niczego nie dotykać przeczuwając, że wszystko to trzeba będzie zbadać, przemyśleć... Prócz tego, on ma wąski but, a tu ślad daleko szerszy. Komarow ma właśnie stopę szeroką...

Chiński ostrożnie położył serwetkę na stoliku, odciskiem śladu do góry. Oba zagięcia przylegały równo do kantów stolika. Serwetka znalazła się na swym miejscu. Kontur śladu zaczynał się od strony, gdzie siedział Komarow, tak że nosek buta przypadał na środek serwetki.

Chińskiemu zrobiło się gorąco. Po raz pierwszy samodzielnie musiał wysunąć wnioski.

Tak więc, Komarow stanął jedną nogą na stoliku.

W jakim celu? Do okna?

Chiński odchylił rączkę hermetycznego zamknięcia, począł wolno i ostrożnie opuszczać ramę okna.

Gorący, kłujący ziarenkami piasku wiatr uderzył go w twarz, rozwichrzył mu włosy.

Centymetr za centymetrem Chiński oglądał czarne, kauczukowe żebro ramy okiennej. Ledwo dostrzegalne i nieco postrzępione draśnięcie... zupełnie świeże, jeszcze nie zagładzone, szło w poprzek żebra od wewnątrz na zewnątrz. A oto drugie, wzdłuż żebra... Nie mogło być wątpliwości! Komarow wyskoczył przez okno! Poczuwszy nagle osłabienie Chiński zamknął okno i padł na ławkę.

W pełnym biegu pociągu!... To śmierć! Samobójstwo! Lejtenant zerwał się z miejsca i skoczył do drzwi.

Alarmować! Zatrzymać pociąg! Trzeba go szukać... może już tylko trupa...

Chwycił za klamkę i zatrzymał się.

Nie! Nie, nie... Wykluczone!... Komarow nie narażałby się na pewną, a bezcelową śmierć... Że też od razu nie przyszło mu na myśl!... Widać tak trzeba było... i... można było... Coś tu musiało zajść... Gdzie Kardan? Niemożliwe, aby Komarow zostawił Kardana. A więc i Kardan również...

Nagle przypomniał sobie: czerwone światła, remont toru, zwolniony bieg pociągu... To jasne!

Słaby uśmiech ożywił twarz lejtenanta, wstąpiła weń nadzieja. Przechylony w tył, z plecami na oparciu, siedział tak kilka minut nieruchomo, z zamkniętymi oczami. Potem wstał, zdjął z haczyka odkurzacz i zaczął uprzątać przedział.

Daleko za oknem pokazało się światło. Peronowy, świetlisty obłok wciąż rósł i wreszcie zalał horyzont.

Pociąg zwalniał bieg, zatrząsł się na pierwszej zwrotnicy.

Otóż i Wozniesieńsk.

* * *

W WOZNIESIEŃSKU nieznajomy nie sprawiał kłopotu lejtenantowi. Był pewny siebie i wiedocznie czuł się tutaj bezpiecznie.

Nie chcąc nasuwać mu się na oczy, lejtenant przekazał inwigilację miejscowym funkcjonariuszom. Codziennie Chiński, osobiście lub przez mikroradio, otrzymywał raporty o tym co robi nieznajomy, jak się prowadzi, kogo odwiedza.

Zresztą już pierwszego dnia pobytu w Wozniesieńsku człowiek ten przestał być nieznajomym. W wielkiej fabryce, którą odwiedził rano po przyjeździe, znano go od dawna: Piotr Oskarowicz Günter, kontroler — odbiorca WAR-u — Wielkich Arktycznych Robót.

Do Wozniesieńska przybył on na inspekcję kontrolerów-odbiorców w tutejszych fabrykach.

Günter był bardzo surowy, wymagający, nawet drobiazgowy. Najmniejszy szczegół nie uszedł jego uwagi. Administracja fabryk i kontrolerzy z szacunkiem przyjmowali jego uwagi. Jego wymagania były uzasadnione i nie wywoływały sprzeciwów.

W Wozniesieńsku Günter zabawił dwa dni. Te dwa dni Chiński spędził w hotelu, prawie nie wychodząc na ulicę. Chociaż każdej chwili mógł otrzymać zawiadomienie o wyjeździe Güntera, Chiński nieustannie szukał Komarowa w eterze przy pomocy swego mikroradia. Ciągle miał nadzieję, że major, być może, znajduje się jeszcze w zasięgu działania tego małego aparatu, gdzieś w odległości dwustu kilometrów od Wozniesieńska.

Wątpliwości i obawa nie dawały spokoju młodemu lejtenantowi. W ciągu roku wspólnej pracy z Komarowem zdążył on całą duszą przywiązać się do swego zwierzchnika, zawsze spokojnego, opanowanego, uzdolnionego „tropiciela", człowieka o rozległych i różnorodnych zainteresowaniach. Rozmowy z nim o pracy zawodowej, długie, serdeczne dysputy o życiu, sztuce, sprawiały Chińskiemu prawdziwą przyjemność. Otwierały mu one nowe horyzonty, często wręcz nieoczekiwane, tak że młody człowiek gotów był całymi godzinami słuchać swego zwierzchnika i przyjaciela.

dalszy ciąg jutro